Dziś 8 stron
Nr. 260 (660)

WARSZAWA, SOBOTA 21 WRZEŚNIA 1946 R. (A)

Cena numeru 3 złote
ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu.

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 15

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 19
Konto w P. K. O. Nr. 1-780

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Na porządku obrad KRN

Wokół dwóch zagadnień, które stoją na porządku dziennym jedenastej sesji Krajowej Rady Narodowej, skupia się uwaga społeczeństwa. Na pierwszym miejscu postawiono słusznie sprawy gospodarcze, obejmujące budżet i Plan Odbudowy Gospodarczej. Na drugim — projekt ustawy o ordynacji wyborczej. Jest to hierarchia, którą staramy się ustalić w świadomości społeczeństwa wbrew dającym pierwszeństwo rozgrywkom politycznym. Dzieje się zaś tak nie dlatego, aby obóz demokracji polskiej wyborów się obawiał, czy też ich nie chciał. Pragnie on tylko ustrzec naród polski przed jednym jeszcze rozczarowaniem, które wyniknąć może na gruncie błędnego przeświadczenia, że wybory stanowią punkt centralny zagadnień bytu narodowego.

Wybory będą. I nie dlatego, jak głoszą niektórzy, że zmuszają nas do tego klauzule umowy jałtańskiej, ale dlatego przede wszystkim, że okres tymczasowości w życiu państwa zbliża się do kresu, że państwo może już otrzymać normalną, z wyborów pochodzącą władzę ustawodawczą. Wytrzymaliśmy ciężką próbę nerwów wobec licznych międzynarodowych i wewnętrznych nacisków, zmierzających do zmuszenia nas do przeprowadzenia wyborów w okresie, gdy Polska do nich była całkowicie nieprzygotowana.

Projekt ordynacji wyborczej, wchodzący na plenum obrad KRN, a będący wspólnym wnioskiem PPS i PPR, jest projektem demokratycznym — żeby użyć określenia jednego z przedstawicieli PSL na komisji poselskiej. Dodać by do tego należało jeszcze więcej. Nie jest to projekt doktrynerski, ale realistyczny. Jest to projekt ustawy, godzący zasady demokracji z obecnymi warunkami życia politycznego w Polsce. Ordynacja wyborcza bowiem liczyć się musi nie tylko z wymogami integralnej demokracji, ale także i z wrogami demokracji, którzy dziś jeszcze, niestety, w Polsce posiadają broń palną w ręku.

I dlatego też ordynacja wyborcza jest taką ustawą, która ma na celu realizację zasad wyborów demokratycznych i obrony ich przed niewątpliwymi atakami.

Rzecz charakterystyczna, że PSL ustawicznie, a więc i we wczorajszym numerze „Gazety Ludowej", powołując się w tej sprawie na układy jałtańskie i poczdamskie, w swoim projekcie ordynacji wyborczej zapomniało całkowicie o jednym z zasadniczych nakazów tych układów. To jest o konieczności wprowadzenia do ordynacji takich postanowień, które by z aktu wyborczego całkowicie i skutecznie wykluczyły czynniki profaszystowskie. A o tym nie zapomniała ordynacja wyborcza partii robotniczych.

O tej sprawie dyskutować i postanawiać będzie KRN w drugim punkcie swego porządku dziennego. Albowiem — tak jak to mówimy — zawsze — zagadnienie odbudowy i przebudowy gospodarczej Polski stoi dla nas na pierwszym miejscu. Kartką wyborczą nie odbudujemy zniszczonych miast i wsi, kopalń i portów, nie podniesiemy z nędzy człowieka pracy w Polsce, ani robotnika, ani chłopa, ani pracownika umysłowego. A to jest naszym celem.

Budżet, o którym będzie mówiła KRN ustala właściwe i normalne zasady gospodarki państwowej. Plan Odbudowy Gospodarczej za okres od 1-go stycznia 1946 do 31 grudnia 1949 r. stanowi wielką kartę odrodzenia gospodarczego Polski, tak samo, jak manifest PKWN stanowił kartę jej odrodzenia politycznego.

W zwięzłych i prostych słowach projekt uchwały formułuje zadania demokracji polskiej, głosząc: „Zadaniem gospodarstwa polskiego w okresie Planu jest podniesienie poziomu stopy życiowej mas pracujących powyżej poziomu przedwojennego". W tym zdaniu mieści się cały wielki program obozu demokratycznego, mieści się streszczenie przewrotu, który się w Polsce dokonał. Dzięki dokonanym reformom gospodarka nasza rozwijać się może nie na płaszczyźnie kapitalistycznego zysku. Nie indywidualny zysk obszarnika czy kapitalisty, ale człowiek w Polsce jest obiektem naszej gospodarki.

Z tego punktu widzenia nie zadawala nas program powrotu do stosunków przedwojennych. Pragniemy, jak to głosi projekt Planu już w trzecim roku jego realizacji osiągnąć poziom konsumcji taki jak w roku 1938, a w ostatnim jeszcze go przewyższyć. Jest to plan sprawiedliwości społecznej, którego główne zadanie polega na „dążeniu do wyrównania krzywdzących różnic przedwojennych w poziomie konsumcji poszczególnych grup i warstw społecznych i różnych części kraju".

Cóż więcej do tego dodać? Zasady Planu przedstawią dzisiaj w Krajowej Radzie Narodowej i całemu krajowi tow. tow. Minc, Bobrowski i Dąbrowski. Jest to Plan olbrzymiego wysiłku dla całego narodu i Plan głębokiej wiary w naród. W punkcie dotyczącym inwestycyj powiada się, iż finansowanie ich „nastąpi w przeważającej mierze wysiłkiem własnym".

I w tym tkwi największa siła obozu demokratycznego: że wierzy on w naród, w jego rozsądek i w jego wielkie siły społeczne i gospodarcze, które stara się wyzwolić i zaprząc do twórczej pracy.

Obóz demokratyczny po raz pierwszy od dwudziestu kilku lat da możność narodowi swobodnego wypowiedzenia się w wyborach, wskazując mu jednocześnie wielkie prace i zadania, jakie ma do wykonania, aby stać się narodem silnym, bogatym i szczęśliwym.

ZBIGNIEW MITZNER

Dwa dni obrad Krajowej Rady Narodowej

Posiedzenia plenarne XI sesji Krajowej Rady Narodowej odbędą się w dniach 20 i 21 września w sali posiedzeń Krajowej Rady Narodowej w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej Nr 49 z następującym porządkiem dziennym:

1 Odwołanie i przyjęcie nowych posłów
2. Sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej o budżecie i planie inwestycyjnym na 1946 r.
3 Referat przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o planie odbudowy gospodarki Polski w latach 1946 — 1949.
4 Projekt ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu.
5. Akceptacja konwencji międzynarodowej, dotyczącej utworzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Wychowania, Nauk i Kultury (U N E. S. C. O.).
6 Sprawozdanie i wnioski komisyj poselskich.
7. Zatwierdzenie dekretów Rządu Jedności Narodowej.
8. Odpowiedzi na interpelacje poselskie.

Postanowienia Poczdamu są niewzruszalne

Co mówią w Moskwie

po oświadczeniu ministra Mołotowa

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Moskwa, we wrześniu.

W kołach społeczeństwa radzieckiego z wielkim zainteresowaniem komentowane jest oświadczenie radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa o zachodnich granicach Polski, złożone przezeń przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej w Paryżu. Jednomyślna jest opinia co do tego, że to oświadczenie wybitnego męża stanu ZSRR jest jaskrawym przejawem konsekwencji i szczerości zewnętrznej polityki Związku Radzieckiego, jego wierności dla układów międzynarodowych, pod którymi figurują podpisy przedstawicieli radzieckich, jak również dowodem krzepnącej przyjaźni między bratnimi narodami ZSRR a nową demokratyczną Polską.

Jednocześnie oświadczenie Mołotowa nie pozostawia kamienia na kamieniu z najróżniejszych oszczerczych domniemań niektórych zachodnio - europejskich i amerykańskich dziennikarzy, usiłujących wzbudzić wątpliwości na temat istotnego stanowiska ZSRR w tej kwestii i wmówić mu, że zmienił on swoje stanowisko.

Należy zauważyć, że mowa stuttgarcka sekretarza stanu USA Byrnesa, w której usiłował on przedstawić sprawę w taki sposób, jakoby problem zachodnich granic Polski nie był jeszcze ostatecznie rozstrzygnięty, — od razu wywołała bardzo krytyczne odgłosy w kołach moskiewskich. Zupełnie słusznie uważa się ją za przejaw tendencji, zmierzających do zerwania z postanowieniami Poczdamu, i pragnienia odrodzenia silnych Niemiec, jako państwa reakcyjnego, znajdującego się w orbicie bloku anglosaskiego.

Po opublikowaniu mowy Byrnesa w Moskwie rozmawiałem z szeregiem osób pracujących w prasie, na polu naukowym i w innych dziedzinach życia kulturalno - politycznego. Wszyscy w odpowiedzi na zadane pytania podkreślali tę okoliczność, że rozstrzygnięcia problemów zachodnich ziem Polski nie należy w żadnym wypadku uważać za „tymczasowe" ani koniunkturalne. W rezultacie długiego i wszechstronnego roztrząsania na Konferencji Krymskiej i Poczdamskiej sprawa ta została rozstrzygnięta nie tylko ze względu na uzasadnione prawo Rzeczypospolitej Polskiej do odzyskania odwiecznych ziem polskich, przemocą zagarniętych przez rozbójniczy imperializm niemiecki, lecz również i ze względu na dobro pokoju powszechnego, nierozerwalnie związanego z koniecznością zniszczenia bazy agresji niemieckiej.

Przedstawiciele społeczeństwa radzieckiego podkreślają, że usuwając niesprawiedliwość dziejową wobec Polski, sternicy trzech mocarstw rozstrzygnęli zarazem jeden z najważniejszych problemów bezpieczeństwa europejskiego w duchu odpowiadającym celom Narodów Zjednoczonych. W chwili obecnej w ZSRR nikt nie ma wątpliwości co do trwałości obecnych granic zachodnich.

Oto dlaczego komentatorzy mo-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2-EJ)

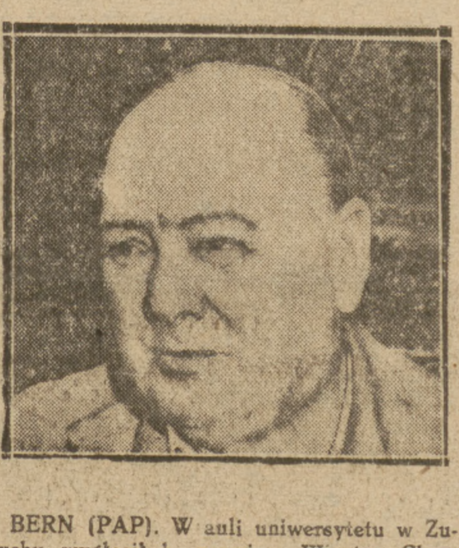
Projekt ordynacji zostanie przedłożony KRN

Prezydium Krajowej Rady Narodowej rozpatrywało na posiedzeniu w dniu 19 bm. projekt Ordynacji Wyborczej, przedłożony przez Komisję Nadzwyczajną dla opracowania Ordynacji Wyborczej.

Prezydium Krajowej Rady Narodowej postanowiło przedłożyć Krajowej Radzie Narodowej projekt Komisji bez zmian, traktując go jako przyjęty w pierwszym czytaniu, zgodnie z regulaminem KRN i pełnomocnictwami, udzielonymi Prezydium przez Krajową Radę Narodową.

Churchill namawia Francję

do utworzenia bloku z Niemcami



BERN (PAP). W auli uniwersytetu w Zurychu wygłosił b. premier Winston Churchill przemówienie poświęcone zagadnieniom europejskim.

Churchill stwierdził, że niektóre mniejsze narody posunęły się naprzód na drodze do odbudowy swych krajów, lecz na rozległych terenach Europy znajdują się jeszcze wielkie masy głodnych istot ludzkich. Stan ten może doprowadzić do narodzin nowej tyranii.

Wśród zwycięzców — powiedział Churchill — jest istna wieża Babel, a wśród zwyciężonych — uroczysta cisza rozpaczy. Wynikło to z tego, że Europejczycy podzieleni są na wiele starych państw i narodów oraz, że ludy germańskie zwalczały się wzajemnie i siały spustoszenie wzdłuż i wszerz.

Następnie Churchill oświadczył, że istnieje środek, który jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej odmieniłby, jego zdaniem, zło na dobre. Tym uniwersalnym środkiem jest odbudowa jedności Europy przez stworzenie „Stanów Zjednoczonych Europy".

„Niemcy muszą być pozbawione możności ponownego uzbrojenia się i rozpętania nowej wojny agresywnej", jednakże — mówi dalej Churchill — „gdy zostanie to dokonane, musi nastąpić kres karze. Musimy wszyscy odwrócić się od okropnych chwil przeszłości i spojrzeć w przyszłość. Historia uczy, że ludzkość przeżywa przemiany. Niechaj zapanuje sprawiedliwość, miłosierdzie i wolność"

Pierwszym krokiem do odbudowy rodziny europejskiej musi być nawiązanie stosunków między Francją a Niemcami. Jedynie na tej drodze Francja może odzyskać kierownictwo kulturalne i moralne w Europie. — Francja wraz z Niemcami powinny mieć rolę kierowniczą w przyszłej regionalnej organizacji Europy. „Z organizacją tą — powiedział Churchill — będzie współpracowało Imperium Brytyjskie, Stany Zjednoczone A. P. — wierzę, że również Związek Radziecki".

PIERWSZE GŁOSY O PRZEMÓWIENIU CHURCHILLA

LONDYN. — Winston Churchill w swym przemówieniu zurychskim wystąpił z nową koncepcją utworzenia „regionalnej organizacji" Europy. Okazuje się więc, że sędziwy przywódca torysów z okazji każdego większego wystąpienia — obdarza świat nową, zbawienną ideą. W mowie fultońskiej była nią idea zjednoczenia Wielkiej Brytanii ze Stanami Zjednoczonymi W mowie zurychskiej zaś — jest nią fantastyczna koncepcja francusko-niemieckiej hegemonii w Europie. Niemcy — rzecz oczywista — już podchwycili tę koncepcję, gotowi do „kierowania" Europą Lecz Paryż nie wykazuje wcale zachwytu dla idei Churchilla.

Pewne koła polityczne w Londynie usiłują nadać przemówieniu Churchilla specjalny charakter. Komentator Reutera stwierdza: „Przemówienie Churchilla wywoła wielką burzę w Londynie i na całym świecie, podobnie jak mowa Wallace'a. Oba te przemówienia są krańcowo różne z punktu widzenia zachodnich demokracji. Podczas gdy Wallace wypowiedział się za porozumieniem ze Związkiem Radzieckim, to mowa Churchilla wywołała wrażenie, że pragnie on współpracy francusko-niemieckiej, przy której pomocy Anglia i Stany Zjednoczone mogłyby stanowić dość silny blok do przeciwstawienia się Związkowi Radzieckiemu. Wypowiedź Churchilla stwarza jednak dla rządu brytyjskiego znacznie mniejsze kłopoty niż mowa Wallace'a dla Stanów Zjednoczonych. Churchillowski plan różni się zasadniczo od koncepcji Bevina oparcia polityki zagranicznej na współpracy mocarstw, co w istocie rzeczy wzmacnia pozycję brytyjskiego ministra spraw zagranicznych".

RZĄD BRYTYJSKI NIE BIERZE ODPOWIEDZIALNOŚCI

LONDYN (SAP). Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych nie wyraziło dotąd żadnej opinii o mowie szefa opozycji, Churchilla. W kołach ministerialnych podkreślają jedynie, że podobnie, jak w Fulton, Churchill przemawiał w Zurychu, jako osoba prywatna i że dał wyraz swym poglądom, za które rząd brytyjski nie bierze odpowiedzialności i które w niczym rządu nie obowiązują.

Narada Klubu PPS

w przededniu sesji KRN

W czwartek, w przededniu rozpoczęcia sesji KRN, odbyło się posiedzenie Klubu Poselskiego PPS. Zebranie zagaił tow. Wiceprezydent Szwalbe, po czym przewodnictwo objął prezes Klubu tow. Cyrankiewicz.

Tematem obrad były sprawy, znajdujące się na porządku dziennym sesji. Zapoznali z nimi zebranych tow. tow. prezes Centralnego Urzędu Planowania Bobrowski (Plan Odbudowy Gospodarczej), Stanisław Gross (ordynacja wyborcza) i Żukowski (budżet).

Ponadto tow. Gross zreferował zagadnienie zmian w dekretach o Komisji Specjalnej dla zwalczania nadużyć i w dekrecie o Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, w których to sprawach PPS zmierza do usprawnienia pracy obu tych instytucyj w interesie dobra ogólnego.

W dyskusji zabrał między innymi głos tow. Żuławski, wypowiadając pogląd, iż w nadchodzących wyborach PPS powinna iść osobno, gdyż w ten sposób uzyskałaby większą ilość głosów, co stałoby się z pożytkiem dla obozu demokratycznego.

Pogląd tow. Żuławskiego nie znalazł poparcia wśród zebranych, którzy poparli całość polityki Partii, w szczególności zaś ustalili taktykę Klubu na sesji KRN w myśl wniosków przedstawionych przez referentów.

Min. skarbu tow. K. Dąbrowski wraca z Moskwy

Pożyczka radziecka dla Polski

MOSKWA (PAP). Dziś rano wyjechał do kraju po tygodniowym pobycie w Moskwie minister skarbu tow. K. Dąbrowski w towarzystwie prezesa Banku Narodowego Drożniaka, dyrektora Departamentu Obrotu Pieniężnego ministerstwa skarbu, prof. Makowskiego i innych.

Przed odlotem min. tow. Dąbrowski złożył przedstawicielowi PAP następujące oświadczenie: „W ciągu tygodniowego pobytu w Moskwie odbyliśmy 4 kilkugodzinne konferencje z ministrem finansów ZSRR Zwierewem. Po raz pierwszy omówiony został całokształt zagadnień finansowych, interesujących Polskę i ZSRR. W zasadzie, wszystkie kwestie, w szczególności sprawa pożyczki rządu radzieckiego dla Polski, zostały uzgodnione. W najbliższych dniach rozpocznie pracę Komisja polsko-radziecka, która zajmie się ustaleniem tekstu porozumienia. Ostatecznego sfinalizowania rokowań należy się spodziewać już w najbliższym czasie.

Chciałbym podkreślić duch całkowitego zrozumienia wzajemnego jaki cechował nasze pertraktacje oraz wyjątkową gościnność gospodarzy. Jestem niezmiernie zadowolony z rezultatów naszych rokowań".

Co mówią w Moskwie

po oświadczeniu min. Mołotowa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1-EJ)

skiewscy odnieśli się negatywnie do oświadczenia Byrnesa o tym, że Wielka Trójka, zgadzając się oddać pod administrację Polski Śląsk i inne dawne wschodnie obszary Niemiec, nie powzięła jakoby postanowienia, że poprze na Konferencji Pokojowej sprawę oddania Polsce jakiegokolwiek konkretnego terytorium i że rozmiary terytorium, które mają być oddane Polsce, będą ustalone przy ostatecznym regulowaniu sprawy granic.

Usiłowanie przedstawienia obecnej zachodniej granicy Polski jako tymczasowej linii demarkacyjnej, „warunkowej bariery" itp. jest, zdaniem obserwatorów, tym bardziej niepoważne, że olbrzymia praca włożona przez rząd polski w ziemie zachodnie i przesiedlenie milionów osadników, zupełnie wyklucza moliwość jakiejkolwiek rewizji uchwał krymskich i poczdamskich.

W kołach społeczeństwa radzieckiego uważane są za zupełnie naturalne masowe protesty przeciwko podobnej próbie wyrażone przez naród polski w czasie wielotysięcznych demonstracyj, wieców i zgromadzeń w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Bydgoszczy i innych miastach.

W kołach dziennikarskich Moskwy zaznaczają, że oświadczenie Mołotowa zawiera niewzruszalne argumenty na korzyść utrzymania „status quo" i przekonywująco świadczy o stałym, a nie czasowym, charakterze polskich granic na Zachodzie.

Przedstawiciele społeczeństwa radzieckiego podkreślają, że jedyna prawidłowa interpretacja postanowień Konferencji Poczdamskiej prowadzi do wniosku, że zachodnie granice Polski są wyraźnie ustalone przez szefów trzech rządów, i że przyszła konferencja międzynarodowa w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami powinna tylko sformalizować postanowienie poczdamskie. W ten tylko sposób należy rozumieć wskazówkę Konferencji Poczdamskiej co do tego, że „ostateczne ustalenie zachodniej granicy Polski powinno być odłożone do konferencji pokojowej",

Podpisy szefów rządów, oświadczył Mołotow, dlatego cieszą się tak wysokim szacunkiem narodów, że wszyscy znają niezachwianą siłę i moralny autorytet postanowień, pod którymi figurują te podpisy. Historyczna decyzja Konferencji Berlińskiej w sprawie zachodnich granic Polski nie może być przez nikogo zachwiana, fakty zaś mówią o tym, że zrobić to byłoby po prostu niemożliwością. Taki jest punkt widzenia rządu radzieckiego.

Radzieccy działacze społeczni, z którymi rozmawialiśmy, szczególnie podkreślają tezę, że sprawa zachodnich granic Polski nie może być przedmiotem przemijających spekulacyj politycznych, albowiem należy ona do liczby zasadniczych problemów świata powojennego i została już rozstrzygnięta przez wielkie mocarstwa zgodnie z interesami pokoju i sprawiedliwości. Komentarze obserwatorów moskiewskich podkreślają również, że życzenia powodzenia, jakie wyraził Mołotow narodowi polskiemu w związku z przeprowadzoną przezeń olbrzymią pracą twórczą na ziemiach zachodnich, jak również wypowiedziane przez radzieckiego ministra spraw zagranicznych przekonanie o pogłębiającej się przyjaźni i bratniej współpracy między demokratyczną Polską a Związkiem Radzieckim — podziela całkowicie cały naród radziecki, walczący nieustannie o trwały i sprawiedliwy pokój.

G. Jezierski.

Socjaliści francuscy

przeciwko rewizji granicy polsko-niemieckiej

PARYŻ. Oświadczenie min. Mołotowa w sprawie nienaruszalności granic zachodnich Polski jest przedmiotem artykułów wstępnych szeregu dzienników paryskich. Socjalistyczny „Populaire" zamieszcza obszerny artykuł Dumasa, w którym czytamy: „Narodem, który nie ma w tej sprawie prawa podnieść najmniejszego protestu, jest naród niemiecki, ponieważ on właśnie usiłował zaanektować połowę Europy. Naród polski był złupiony, masakrowany i dziko torturowany przez armie niemieckie. **Jeżeli pragnęło się zastrzec prawo rewizji granic, trzeba było to zrobić nie teraz, a wtedy, gdy Polska przesiedlała miliony Niemców, aby zastąpić ich przez miliony Polaków"** (podkreślenie nasze). W konkluzji autor przypomina, że Śląsk był jednym z głównych arsenałów Niemiec.

Prasa francuska w depeszach z Berlina podkreśla zamieszanie wywołane oświadczeniem Mołotowa w niemieckich kołach, głoszących rewizje granic. „Paris Presse" zamieszcza obszerną korespondencję z ziem zachodnich, w której czytamy: „W ciągu mniej niż dwu lat znikł wszelki ślad potęgi gospodarczej junkrów tej twierdzy militaryzmu niemieckiego. Kolonizując Śląsk, Pomorze i Prusy Wschodnie, Polacy wyeliminowali tam wszelki wpływ niemiecki i uczynili z tych obszarów składową część swego państwa".

Wojna totalna w Grecji

NOWY JORK (PAP). „New York Herald Tribune" zamieszcza artykuł swego korespondenta z Aten, który pisze, że w Grecji wre niemiłosierna wojna domowa. Rząd monarchistyczny wojska regularne i żandarmeria biorą udział w nieustannych dziennych i nocnych walkach przeciwko elementom lewicowym i demokratycznym. Jest to wojna totalna — pisze korespondent — w której nie szczędzi się ludności cywilnej.

LONDYN (PAP). Liberalny „Manchester Guardian" publikuje artykuł na temat polityki brytyjskiej w Grecji. Dziennik stwierdza, że W. Brytania nie może wyprzeć się całkowicie odpowiedzialności za to, co się w Grecji dzieje, ponieważ utrzymuje tam silne oddziały wojskowe. „Nadeszła pora — pisze „Manchester Guardian" — by polityka brytyjska w Grecji uległa gruntownej zmianie".

LONDYN (SAP). Jerzy II, król grecki, przybędzie do Aten między 23 a 25 bm. Król opuści Londyn samolotem i uda się na Maltę, gdzie będą go oczekiwały dwa greckie torpedowce, które już wyjechały z portu Pireusu. Premier Tsaldaris uda się w piątek do Aten, by poczynić ostateczne przygotowania do powrotu króla.

Ambasador Reale proponuje

bezpośrednie rozmowy Włoch z Jugosławią

PARYŻ (PAP). W kołach obserwatorów Konferencji Pokojowej powrót ambasadora włoskiego w Warszawie i członka delegacji włoskiej na Konferencję Paryską, Reale, do Paryża, wzbudza duże zainteresowanie. Przewidują oni, że sprawa nawiązania bezpośrednich rozmów pomiędzy Włochami a Jugosławią w sprawie Triestu, znajdzie obecnie swe rozwiązanie.

Amb. Reale przybył do Paryża w środę. Opuścił on Rzym samolotem poprzedniego dnia, ale nad Lyonem samolot jego zapalił się w powietrzu i musiał lądować. Amb. Reale uważa, że sprawa Triestu powinna być rozwiązana na drodze bezpośrednich rokowań między Włochami a Jugosławią.

Delegacja jugosłowiańska wydaje się skłonna do nawiązania bezpośrednich rozmów z Włochami.

Robotnicy hiszpańscy dziękują KCZZ

za akcję na rzecz ludu hiszpańskiego

Generalny Związek Pracowników Hiszpańskich (na emigracji) nadesłał do KCZZ pismo z podziękowaniem za akcję na rzecz ludu hiszpańskiego.

Pismo stwierdza, że delegaci Hiszpanii Republikańskiej, którzy bawili niedawno w Polsce, stwierdzili z największym zadowoleniem, że polski ruch zawodowy ożywia ruch jedności, który jest trwałą podstawą demokratycznego ustroju.

*

Akcja pomocy hiszpańskim związkom zawodowym zainicjowana przez KCZZ daje poważne rezultaty. Do chwili obecnej zebrano przeszło 800 tys. zł.

Polska otrzyma 19 statków

tytułem reparacyj

MOSKWA (PAP). Z Moskwy do kraju wyjechał wiceminister Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr. Petrusewicz. Przed odlotem wicemin. Petrusewicz złożył korespondentowi PAP następujące oświadczenie: „W wyniku rozmów, które się toczyły w sprawie realizacji polsko-radzieckiej umowy reparacyjnej uzgodniono w dniu 19 września 1946 r. listę statków podlegających przekazaniu Polsce w wykonaniu polsko-radzieckiej umowy reparacyjnej.

Ogółem w liczbie 19 statków, które przypaść mają Polsce, znajdują się: nowoczesny szybki parowiec turbinowy pasażerski „Duala", statek-prom kolejowy „Meklemburg", dwa nowoczesne liniowce „Athen" i „Rheinfels", jeden tankowiec, 6 statków trampowych oraz 3 silne holowniki.

Polak stoi na czele

najlepiej pracującej Komisji w Paryżu

PARYŻ. — W czwartek Komisja Wojskowa Konferencji Pokojowej uchwaliła całość klauzul wojskowych traktatu z Włochami Komisja ta pod przewodnictwem Polaka gen. Mossora, jest pierwszą, która ukończyła opracowywanie najtrudniejszego traktatu i zasługuje niewątpliwie na miano najlepiej pracującej komisji konferencji W komisji tej tylko dwa razy podczas około 20 głosowań zarysował się podział na państwa słowiańskie i anglosaskie. Ogromna większość uchwał przyjęta została jednogłośnie

Na posiedzeniu włoskiej komisji polityczno-terytorialnej dyskutowano nad zagadnieniem Triestu. Delegat jugosłowiański oświadczył, że Jugosławia nie podpisze takiego traktatu pokojowego, któryby zmusił armię jugosłowiańską do opuszczenia chociażby jednego skrawka ojczyzny. Delegaci Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii podkreślali doniosłość zgodnego załatwienia sprawy dla ogólnego porozumienia Wielkiej Czwórki.

Przedstawiciel ZSRR Wyszyński podkreślił, że sprawa Triestu musi być rozwiązana kompromisowo w myśl propozycji Rady Ministrów spraw zagranicznych.

Przyjaciele Duńczycy

pomagają Polsce

Od stycznia rb. pracują w Polsce dwie duńskie organizacje ratownicze „Ratujcie Dzieci", na czele których stoi kpt. Elin Riis oraz Duński Czerwony Krzyż, którego naczelnym lekarzem i szefem jest dr. John Thyssen. Dążeniem obu ściśle ze sobą współpracujących organizacyj jest niesienie pomocy polskiej ludności.

Od chwili rozpoczęcia akcji przywieziono z Danii: 450 ton żywności oraz wielką ilość leków i narzędzi lekarskich, następnie sprowadzono z Danii 12 samochodów różnego typu oraz zakupiono z UNRRA dalszych 16 wozów. Należy podkreślić, że Norweski Czerwony Krzyż w Oslo przesłał 26 ton konserw rybnych, 141 beczek solonych śledzi i 3 tony tranu dla duńskiej akcji ratowniczej w Polsce, jako dar Norweskiego Czerwonego Krzyża.

943.816 Niemców

wyjechało już ze Śląska

Po pewnej przerwie została znowu wznowiono akcja repatriacji Niemców z terenów polskich. Pierwszy po przerwie transport obejmujący 1.200 Niemców wyjechał do strefy radzieckiej

Z terenu Dolnego i Górnego Śląska 943.816 Niemców wyjechało ogółem w 569 transportach do strefy brytyjskiej i radzieckiej, do dnia 12 września br

Anglia i USA

bronią Grecji

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa zabierał głos delegat amerykański Johnson. Rząd amerykański nie uważa, że Grecja jest odpowiedzialna za stan niepokoju na jej granicach. Rząd Stanów Zjednoczonych nie wysuwa propozycji utworzenia podkomisji dla zbadania tej sprawy, ale gdyby inni członkowie Rady byli zdania, że mogłoby to dopomóc do wyjaśnienia sprawy, rząd amerykański przyłączyłby się do nich.

Delegat brytyjski Cadogan ponownie polemizował z argumentami delegata Ukrainy Manuilskiego. Oświadczył on, że stosunek wojsk Grecji do wojsk jej sąsiadów wyraża się rzekomo stosunkiem 1 do 5.

Gen. Mac Narney

wzywa uchodźców do powrotu

LONDYN, (PAP). Gen. Mac Narney, komendant amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, zwrócił się z apelem do 100-tysięcznej rzeszy uchodźców, żeby powrócili do swych krajów przed zimą. Gen. Mac Narney ostrzegał uchodźców, że na prawo emigracji do innych krajów będą musieli czekać nieraz długie lata i że nawet po uzyskaniu pozwolenia muszą się liczyć z ciężką walką o byt.

„Czechosłowacja nie jest niczyim satelitą"

PRAGA (PAP). Czechosłowacki minister spraw zagran. Masaryk, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi paryskiemu, organu czechosłowackiej partii ludowej „Lidova Demokracja" oświadczył, że „Czechosłowacja nie jest niczyim satelitą". Czechosłowacja — oświadczył min. Masaryk — jest wdzięczna Związkowi Radzieckiemu za wyzwolenie i będzie utrzymywała z nim stosunki przyjazne, pragnie jednak żyć również w zgodzie z demokracjami zachodnimi.

Dolar

nie będzie zdewaluowany

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że amerykański minister skarbu Snyder oświadczył, iż kurs dolara pozostanie niezmieniony.

— Komitet wykonawczy francuskiej Federacji zw. zaw. pracowników państwowych stoi w obliczu groźby strajku miliona swych członków wbrew wydanym przez siebie instrukcjom. Wobec tego komitet postanowił zwrócić się do rządu z prośbą o ponowne rozważenie zagadnienia ze względu na wielką powagę sytuacji.

— 60-ciu przedstawicieli kościoła prawosławnego w Moskwie zostało odznaczonych medalem „Za dzielną pracę w okresie wojny 1941—45".



BYRNES — NAJLEPIEJ KLEI

rys. Karol Baraniecki

Wallace pozostaje w rządzie

WASZYNGTON. — Drażliwa sytuacja, jaka powstała w Waszyngtonie w związku z konfliktem, wywołanym oświadczeniemi ministra handlu Wallace'a, znalazła chwilowe rozwiązanie. Min. Wallace, wbrew krążącym ostatnio pogłoskom, pozostaje w gabinecie.

Po niezwykle długiej konferencji między prez. Trumanem a min. Wallacem, złożył on oświadczenie, zapowiadające, że pozostając w rządzie nie będzie wygłaszał żadnych mów politycznych do czasu zakończenia Konferencji Paryskiej

ROZMOWA TRUMAN — BYRNES

WASZYNGTON. — Prez. Truman odbył za pomocą dalekopisu przez Ocean Atlantycki 20-minutową rozmowę z Byrnesem. Biały Dom odmawia informacji na temat treści tej rozmowy.

Państwo, spółdzielczość i sektor prywatny

właścicielami mienia poniemieckiego

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił opracowany przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych projekt dekretu o przekazywaniu osobom fizycznym oraz osobom prawnym prawa publicznego i prywatnego, poniemieckiego mienia nierolniczego, na obszarze Ziem Odzyskanych. Dekret ten, po uchwaleniu przez Radę Ministrów i przyjęciu go przez Prezyd. Krajowej Rady Narod. posiadać będzie decydujące znaczenie dla ostatecznego uregulowania własności nierolniczej na Ziemiach Odzyskanych.

Przed wejściem w życie tego dekretu, musi być jednak ukończona akcja upaństwowienia przedsiębiorstw poniemieckich, stanowiąca pierwszy etap procesu ustabilizowania stosunków własnościowych w tej dziedzinie. Ustawa z dnia 3 stycznia 1946 r. o upaństwowieniu podstawowej gałęzi gospodarki narodowej, przewiduje bowiem, że wszystkie przedsiębiorstwa poniemieckie przechodzą bez odszkodowania na własność państwa.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że upaństwowienie przedsiębiorstw poniemieckich na Ziemiach Odzyskanych nie oznacza bynajmniej, że wszystkie te przedsiębiorstwa pozostaną w przyszłości przedsiębiorstwami państwowymi. Tylko część przedsiębiorstw pozostanie przy sektorze państwowym, liczne zaś przedsiębiorstwa będą przekazane sektorowi spółdzielczemu i prywatnemu.

Nowa „Wioska Dziecięca"

Bawiąca w Polsce przedstawicielka angielskiej organizacji pomocy dzieciom p. Eden wzięła udział w konferencji w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej.

Na konferencji obecni byli — min. tow. Kuryłowicz, wiceminister skarbu tow. Dietrich, wicemin. oświaty tow. Kuczkowska, wicemin. zdrowia tow. Kożusznik oraz przedstawicielka Czerwonego Krzyża ob. Dornałowicz.

Reprezentowana przez p. Eden organizacja zamierza m. in. wyposażyć w jednej z miejscowości na Dolnym Śląsku „wioskę dziecięcą". Na konferencji omówiono związane z tym zamierzeniem zagadnienia praktyczne.

NA MARGINESIE

Uprasza się władze i instytucje..!

Trudności związane z wykonywaniem zawodu dziennikarskiego, a wypływające z nieodpowiedniego ustosunkowania się do tego zawodu licznych instytucji, urzędów itp., poruszane były na łamach pracy niejednokrotnie. Ostatnio w felietonie pod tytułem „Budżet Czasu" poruszyliśmy kwestię zawiadamiania o konferencjach prasowych urządzanych przez wiele różnych instytucji na kilka zaledwie godzin przed terminem ich rozpoczęcia.

Pisaliśmy już przy różnych okazjach o pewnym lekceważeniu prasy i wyznaczaniu jej przedstawicielom na różnych imprezach czy uroczystościach miejsc, z których widzialność jest tak niewielka, że o napisaniu rzetelnego sprawozdania z przebiegu uroczystości nie może być mowy.

Podczas gdy legitymacja prasowa powinna być i w większości krajów jest — uniwersalnym niemal passe-partout, umożliwiającym dziennikarzowi dostęp do niejednego t. zw. sanktuarium, u nas na każdym kroku napotyka się niezrozumienie i pewne lekceważenie ze strony ludzi stojących na różnych stopniach hierarchii administracyjnej od wartowników, strzeżących tych sanktuariów począwszy.

Od pewnego czasu wprowadzono w zakładach przemysłowych zakaz udzielania jakichkolwiek informacji przez kierownictwo danej fabryki czy zakładu przed uprzednim otrzymaniem przez dziennikarza upoważnienia z Ministerstwa Przemysłu. Rozporządzenie to zaczęło się w szybkim stopniu rozwijać i obejmować coraz szerszy zakres.

Reporter, który zawędrował na dalekie peryferie miasta, dowiedziawszy się o jakimś nowym wyczynie w dziale odbudowy naszego przemysłu, o otwarciu nowego działu, czy uruchomieniu maszyny — zostaje odesłany do Ministerstwa po upoważnienie. Dziennikarz, który w swoich wędrówkach po mieście dowiedział się przypadkiem o nowoodbudowanym szpitalu — nie otrzymuje na miejscu informacji i właściwie nie wolno mu szpitala zwiedzić bez zgody szefa odpowiedniego resortu. Stosując się do zarządzenia nie można zwiedzić w Warszawie Elektrowni, Gazowni, Filtrów bez odnośnego zezwolenia.

Dany szef czy urzędnik ministerstwa zezwolenia tego na ogół bez trudu i z uśmiechem udziela. Ale dziennikarz zmarnował kilka godzin, czy dni na t. zw. chodzenie od Annasza do Kaifasza, bo przecież trzeba z powrotem do obiektu, który się zamierzało opisać, a który znajduje się często na końcu świata jeszcze raz pojechać czy pójść.

Są wypadki, gdy kierownicy niektórych placówek litują się nad reporterem i wbrew zakazowi udzielają mu pożądanych informacji — ale jest to przecież dowód ich niesubordynacji wobec władz, a dziennikarz nie chciałby ich do niej zmuszać.

Zrozumiałe, że na pewne tereny nie można „byle kogo" wpuszczać (Filtry, Elektrownia itp.). Ale przecież dziennikarz legitymuje się legitymacją Związku Dziennikarzy i swego pisma, a tę samą legitymację okazuje zazwyczaj szefowi danego resortu, otrzymując od niego zezwolenie bez żadnego sprawdzenia personaliów i indentyfikowania. Czyż nie za dużo niepotrzebnej biurokracji? Czyż nie wystarczałoby, aby kierownik danej placówki żądał od dziennikarza okazania legitymacji?

Dziennikarz spełnia z racji swego zawodu pewnego rodzaju funkcję kontroli społecznej. Dziennikarza zjawiającego się w fabryce czy w jakimkolwiek zakładzie pracy zawsze z zadowoleniem witają pracownicy, robotnicy.

Dziennikarza reprezentującego organ Partii z zaufaniem i radością przyjmują w swych warsztatach pracy towarzysze-pepesowcy. Do dziennikarza z pełnym zaufaniem odnosi się szary człowiek, szary pracownik i konsument. Praca dziennikarza spełniającego tę rolę zgodna jest w zupełności z zasadami demokracji i niejedna już kampania prasowa, niejedna akcja dziennikarska odniosła skutek i wpłynęła na usunięcie zła czy niedociągnięć na wielu odcinkach naszego życia.

Szanujący się rzetelny dziennikarz — nie informuje pochopnie, nie goni za sensacją, i wysłuchuje obu stron. Redakcja delegująca swego współpracownika przyjmuje odpowiedzialność za jego etykę zawodową, za rzetelność pracy i umiejętność pracy.

Na legitymacjach prasowych wydrukowano w dwóch językach, polskim i francuskim: „wszystkie władze i instytucje oraz osoby prywatne uprasza się o udzielanie okazicielowi niniejszej legitymacji poparcia przy pełnieniu obowiązków zawodu" Wydrukowano. Napisano. A tymczasem dziennikarz na każdym niemal kroku napotyka na coraz nowe trudności.

Jeżeli dalej tak pójdzie, to wytworzy się sytuacja zupełnie absurdalna: dziennikarz nie będzie miał nigdzie dostępu, wszystkie gazety sprowadzać się będą do formy biuletynów prasowych poszczególnych ministerstw czy resortów, a informacje dziennikarskie polegać będą na drukowaniu oświadczeń dawanych przez wysoko postawione czynniki.

D. R.

W Naczelnym Sądzie Dziennikarskim

W czwartek odbyło się w Warszawie posiedzenie konstytucyjne Naczelnego Sądu Dziennikarskiego, wybranego na ostatnim Zjeździe Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. Przewodniczącym Sądu został red. Kubicki, wiceprzewodniczącym — red. Wiewiórski, sekretarzem — red. Werflowa. Rzecznikiem dyscyplinarnym obrany został red. Jaszuński, zastępcą rzecznika — red. Barański.

Konstytucja dziecka

powinna przyczynić się do likwidacji jednej z największych naszych trosk

Organizacje, opiekujące się dziećmi, winny korzystać przy pomocy władz publicznych z prawa pierwszeństwa i wszelkich ułatwień. Publikacje lekarzy - psychologów, sędziów dla nieletnich, pedagogów, pracowników społecznych, socjologów wskazują na konieczność natychmiastowego podwojenia wysiłków, żeby uratować przed zatratą miliony dzieci opuszczonych, osieroconych, zaniedbanych.

Dzieciom, ofiarom wojny i terroru hitlerowskiego, należy się nie tylko pomoc materialna i sanitarna, ale konieczna jest także dla nich opieka psychologiczna i duchowa. Dzieci patrzyły na zagładę rodziców, braci, sióstr, patrzyły na trupy, np. podczas Powstania, leżały w podwórkach, czy na ulicach, krwią zalani ranni zalegali schrony. Czy takie przeżycia łącznie z widokiem płonących domów, hukiem spadających bomb, strzałami artylerii nie musiały zachwiać równowagi psychicznej dzieci?

Natura podaje dzieciom pomocną dłoń, zapominają, zwłaszcza te młodsze, co przeżyły, ale w podświadomości wrażenia drzemią, żeby przy innej sposobności odezwać się z całą gwałtownością.

Jest tak wiele doniosłych zadań do spełnienia w tym okresie przebudowy ustroju politycznego i gospodarczego, że sprawa dziecka nie zajmuje takiej pozycji, jaka się mu z tytułu ważności należy. Dzisiejsze dzieci to jutrzejsza młodzież i pojutrzejsi dorośli obywatele. Jak będzie ukształtowana ich dusza, jaka będzie ich reakcja na przejawy dobra i zła, to ma dla państwa pierwszorzędne znaczenie. Przeżyliśmy okres klęski nie tylko materialnej ale i moralnej. Dziecko powinno przed innymi otrzymać pomoc w czasie klęski, nie można tego odkładać na dalszą metę. Należy mu dać wszystko, co społeczeństwo posiada najlepszego.

W Polsce sprawa dziecka przedstawia się tragicznie. Mamy około 600.000 sierot i prawie milion dzieci zagrożonych gruźlicą. Cyfry przerażające swoją zgrozą.

A jednak dzieci te, ofiary wojny, muszą znaleźć opiekę i to dobrze przemyślaną i zorganizowaną.

Na ulicach miast, na stacjach kolejowych, spotykamy tysiące dzieci „żyjących z powietrza". Zarabiają one często sumy bardzo wielkie i tu rozpoczyna się upadek. Chłopcy i dziewczęta spędzają życie na ulicy, a wiadomo, że ulica nie jest najlepszym domem wychowawczym. Takie dzieci nie tylko, że się nie uczą, ale, wykolejone, nie mają chęci do pracy, która jest mniej popłatna i ogranicza swobodę ruchów tej młodej braci.

W każdym mieście, a w Warszawie i innych większych miastach przede wszystkim, muszą powstać domy zatrzymania dla tej kategorii dzieci ulicy. Zdarza się, że rodzice — alkoholicy i wykolejeńcy — posługują się dziećmi w zarobkowaniu.

Lotne oddziały specjalnej służby społecznej miałyby za zadanie obserwowanie i odprowadzenie do punktów zbornych tych młodocianych handlarzy. Taka akcja dałaby dodatnie rezultaty i po jakimś czasie zniknęłyby z ulic dzieci - włóczęgi.

Dziecko bezdomne zdane jest na stosunek do niego dorosłych. Tak mało dzieci cieszy się szczęśliwym dzieciństwem, bo nie ma normalnych warunków rozwoju. W ośmiu województwach: Gdańskim, Mazurskim, Szczecińskim, Pomorskim, Poznańskim, Wrocławskim, Śląskim z Opolskim i Białostockim na 334.318 dzieci w wieku przedszkolnym zaledwie 35.500 uczęszcza do przedszkoli czy ochronek, a więc 10 proc. W Warszawie nie wykonano remontu lokali szkolnych, inne, zajęte przez różne urzędy, są niedostępne dla uczącej się młodzieży czy dzieci. Czy można tolerować takie zaniedbanie? A jak już powiedzieliśmy w czasie klęski dziecko ma pierwszeństwo w otrzymaniu pomocy.

Dzieci i młodzież pozbawione możności uczęszczania do szkoły — to właśnie te zaniedbane, zalegające ulice miast, to przyszli przestępcy nieletni.

Na zjeździe sędziów i prokuratorów w Łodzi w dniu 17 marca br. sędzia A. Dokowska wygłosiła wstrząsający referat o przestępczości nieletnich po wojnie.

Uderzenie w dzwon alarmowy jest nakazem. Należy dążyć do uzdrowienia duszy naszych dzieci i młodzieży.

Po pierwszej wojnie światowej w roku 1923 uchwalono przez Radę Generalną Międzynarodowego Związku Pomocy Dzieciom, Deklarację Genewską z pięcioma zasadniczymi wskazaniami. W roku 1938 obradował w Warszawie Pierwszy Ogólnopolski Kongres Dziecka, który uchwalił nową Konstytucję Dziecka, uwzględniając program świata pracy. Dola dziecka jest ściśle związana z ustrojem gospodarczym i politycznym i rozczulanie się nad losem „biednego dziecka" nie odpowiada obecnemu stanowi rzeczy. R.T.P.D. prowadzi akcję opieki nad dzieckiem na szeroką skalę, obejmuje całą Polskę przez przedszkola, domy dziecka, kolonie, półkolonie, szkołę, gimnazjum (Warszawa-Żoliborz), występuje z inicjatywą zwołania Drugiego Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka w początku roku 1947. Na tym Kongresie najbardziej kompetentne czynniki zabiorą głos w tej tak ważnej sprawie i uchwalona Konstytucja Dziecka nabierze mocy obowiązującej.

Los dzieci sierot, opuszczonych, zaniedbanych, znajdzie w tej Konstytucji swój wyraz. Nie będzie przemilczania, wszystkie zagadnienia znajdą rozwiązanie. Inicjatorzy mają zdecydowaną wolę wypowiedzenia walki niedoli dziecka.

Dorota Kłuszyńska.

Pełne uznanie dla prac BOS-u

wyrażają urbaniści radzieccy

Bawiący w Warszawie na zaproszenie Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy wybitni architekci Związku Radzieckiego, prof. Badurow Wiktor i Czernyszew Sergiusz, udzielili wywiadu na temat odbudowy Warszawy. Prof. Badurow jest członkiem-korespondentem Akademii Architektury ZSRR i dyrektorem Głównego Urzędu Planowania miast. Prof. S. Czernyszew jest rzeczywistym członkiem Akademii Architektury i naczelnym architektem Moskwy.

Obaj poznali Warszawę dopiero obecnie. Należy zaznaczyć, że są oni pod wrażeniem wielkich zniszczeń miast rosyjskich. Warszawę można porównać, jeśli chodzi o stopień zniszczenia, z takimi miastami, jak: Stalingrad, Smoleńsk, Sewastopol, Mińsk. W niektórych miastach pozostało zaledwie 2% budynków.

TRZEBA MIEĆ PLAN DŁUGOFALOWY

— Jakie są poglądy Panów na odbudowę Warszawy?

— Przede wszystkim interesował nas plan odbudowy, a nie zajmowaliśmy się obecnie prowadzonymi robotami. Żeby budować, trzeba mieć plan, który musi się składać z planu długofalowego, uwzględniającego rozwijające się stale życie miasta i z planów krótkofalowych, obejmujących roboty na okres 3 — 5 lat. Plany krótkofalowe winny przedstawiać poszczególne fragmenty ogólnego planu odbudowy. Z takimi właśnie planami zapoznaliśmy się w BOS-ie.

— Zarówno plan długofalowy, jak i plan obliczony na najbliższe lata — powinny odpowiadać istotnym potrzebom kraju i miasta. Jest to bardzo poważna praca. Plan BOS jest zgodny z najnowocześniejszymi wymogami urbanistyki. Jesteśmy z pełnym uznaniem dla planów BOS-u. Nasuwają się nam oczywiście krytyczne uwagi, nie dotyczą one jednak obecnego etapu prac.

— Przybyliśmy do Warszawy dla zapoznania się z przebiegiem prac urbanistycznych i architektonicznych. Bardzo się cieszymy z nawiązania kontaktu z polskimi architektami i chcemy ten kontakt nadal utrzymać i okazać swoją pomoc przy pracach polskich architektów. To łączy się również z planami odbudowy w skali krajowej, a więc nie tylko Warszawy, ale i Wrocławia, Poznania, Szczecina i Gdańska. Byliśmy podejmowani przez kolegów z SARP-u, gdzie mogliśmy wymienić poglądy na temat zadań, stojących przed polskimi i rosyjskimi architektami.

ODBUDOWA ZSRR

— A jak się przedstawia odbudowa miast w ZSRR?

— Obecnie odbudowuje się 17 miast, m. in. Stalingrad, Woroneż, Sewastopol (ze starożytnych miast Pskow, Nowogród), Charków, Kaliningrad (Twor), Odessa. Dla tych miast opracowano roczne i pięcioletnie plany realizacyjne na tle planów generalnych. Plany takie opracowano już dla 200 miast we wszystkich republikach. Konkursy na odbudowę miast i poszczególnych obiektów są bardzo rozpowszechnione. Dotyczą one nie tylko dzielnic mieszkalnych, przemysłowych, ale i ośrodków o znaczeniu takim, jak np. Kreml w Moskwie.

— Konkursy odbywały się w większych miastach. Dawały one bardzo ciekawe wyniki. Wszystkie projekty poddawane są ścisłej ekspertyzie specjalistów i udostępnione szerokim rzeszom społeczeństwa, które — jako najlepiej znające swoje rodzinne miasto — krytykuje plany, lub dodaje swoje uwagi do projektu. Architekt nie może znać wszystkich miast i dlatego opinia miejscowej ludności jest nieraz bardzo cenna i brana pod uwagę.

Architekci rosyjscy z wielką uwagą śledzą postępy odbudowy i rozbudowy miast za granicą. Jeżeli zauważymy coś ciekawego, co się da zastosować u nas — korzystamy z tych doświadczeń. Musimy jednak bardzo krytycznie ustosunkowywać się do tych zagadnień, ponieważ nie wszystkie zdobycze za granicą odpowiadają naszemu ustrojowi społecznemu i naszemu klimatowi i dlatego musimy stworzyć swoje własne rozwiązania, które najbardziej odpowiadałyby naszym lokalnym warunkom.

Podstawową myślą, która musi być u nas urzeczywistniona, to hasło, rzucone przez wielkiego wodza, generalissimusa Stalina: troska o człowieka.

Kłopotliwe pytania dla PSL

Ob. Rek o aktualnej sytuacji politycznej

Przewodniczący Głównego Komitetu Organizacyjnego PSL Nowego Wyzwolenia red. Tadeusz Rek, udzielił współpracownikowi PAP wywiadu o aktualnych problemach.

„Stanowisko Byrnesa nie było dla nas niespodzianką — mówi ob. Rek — zbyt dobrze orientujemy się w sympatiach i planach anglosaskich środowisk wielkokapitalistycznych. Już w pierwszym numerze Nowego Wyzwolenia z 9 czerwca rb. zamieściliśmy artykuł pt. „Trzeba to dobrze rozważyć", który jakby przewidując wystąpienie stuttgarckie, z góry określał nasze stanowisko.

— CKW PPS i KC PPR wystosowały do NKW PSL list otwarty. Jaki jest stosunek PSL Nowego Wyzwolenia do poruszonych w tym liście zagadnień?

— Podobne pytania w zmienionej może tylko formie, ale bynajmniej nie zwężonej, stawialiśmy poczynając od Kongresu PSL w styczniu rb. Prosiliśmy o wyjaśnienie szeregu problemów i wątpliwości, zarówno oficjalnie — na posiedzeniach NKW, czy Prezydium, jak również nieoficjalnie — w ciągłych dyskusjach z kierownikami stronnictwa.

Ostateczne wnioski, jakie musieliśmy z zadawanych pytań i odpowiedzi wysnuć, wyraziły się w naszej decyzji wydawania Nowego Wyzwolenia, jako pisma niezależnego, pozostającego jednakże w ramach P. S. L. Obecne kierownictwo PSL obawiając się publicznie stawianych tego rodzaju pytań, z gorączkowym pośpiechem wykluczyło kolegę Drzewieckiego, Bertolda, Iwanowskiego i mnie. Potem po cichu zaczęto wykluczać każdego, kto się tylko ośmielił ujawnić publicznie swój krytyczny pogląd na politykę NKW. Dlatego w pewnej przenośni można by powiedzieć, że — gdyby obecne NKW PSL było w stanie — najchętniej „wykluczyłoby" również cały KC PPR i CKW PPS za stawianie kłopotliwych i drażliwych pytań. Ponieważ tego jednak uczynić nie może, zatem należy spodziewać się odpowiedzi niewątpliwie obfitej w słowa, a ubogiej w treść.

— Jak się przedstawia rozwój organizacyjny PSL Nowego Wyzwolenia w terenie?

— W znacznej mierze ujęte są już w ramy organizacyjne województwa: warszawskie, łódzkie, gdańskie, szczecińskie i dolno-śląskie. W stadium organizacji znajdują się województwa: pomorskie, poznańskie, lubelskie i kieleckie.

Na terenie Małopolski oczekujemy już w krótkim czasie dobrych wyników. Takie zjazdy powiatowe, jakie w ramach PSL Nowego Wyzwolenia odbyły się ostatnio w powiatach. Mińsk-Mazowiecki, Warszawa, Sierpc, Wieluń, Radomsko, Chełmno itd. stanowią wystarczający dowód tego, że masy chłopskie całkowicie doceniają wartość i konieczność spokojnej obywatelskiej pracy.

— Kiedy zbierze się zapowiadany kongres nadzwyczajny PSL Nowego Wyzwolenia?

— Termin Kongresu PSL Nowego Wyzwolenia nie jest jeszcze ostatecznie ustalony. Należy wszakże sądzić, że kongres odbędzie się nie później, niż w październiku".

Okręt amerykański ochrzczony imieniem Polaka

BOSTON (ZAP). W stoczni tutejszej spuszczono na morze nowy kontrtorpedowiec U. S. A. „Witek". Został on tak nazwany ku czci ś. p. Franciszka Witka z Chicago, szeregowca korpusu piechoty morskiej. Zginął on w czasie krwawych walk z Japończykami na wyspie Guam.

PRZEGLĄD PRASY

ODPOWIEDNI STYL ŻYCIA

„Głos Ludu" podaje za „Trybuną Wolności" artykuł występujący ostro przeciwko pewnym przerostom niektórych „dygnitarzy":

Każdy rozsądny człowiek pracy rozumie, że dyrektorowi fabryki, inżynierowi, czy urzędnikowi wyższej kategorii należy się więcej z tytułu jego kierowniczej roli. Ale wytwarza się poczucie niesprawiedliwości i oburzenia kiedy się widzi pewne przerosty u różnych dygnitarzy, przerosty, które w wielu wypadkach, mimo nawet swej legalności, nie harmonizują ze stylem życia całego narodu. Znamy np. wypadek, że pewien dygnitarz odmówił przyjęcia mieszkania i zażądał kredytów na odremontowanie sobie willi! To już jest bezczelność! I dziwić się należy, że znaleźli się ludzie, którzy na ten temat wszczęli rozmowy, aby pójść na rękę temu osobnikowi. I jeśli w pierwszym okresie organizacji naszego aparatu państwowego różne grupy operacyjne zajmowały wille dlatego, że akurat innych pomieszczeń nie było, to robienie teraz z tych will prywatnych domów rodzinnych jest niedopuszczalne. Oto drugi przykład: dygnitarz związkowy jedzie na urlop i ładuje na platformę auto osobowe, które potrzebne mu jest widocznie dla celów turystycznych. Trzeci: Inspektor jednego z ministerstw, p. Sz., wydaje w ciągu jednego miesiąca w hotelu 40 tysięcy złotych i przedstawia swojemu ministerstwu rachunek ten do zapłacenia.

Każdego pracownika państwowego aparatu administracyjnego czy gospodarczego winna cechować skromność i umiar. Nieodpowiedniemu trybowi życia trzeba wypowiedzieć walkę. Walka z nadużyciami i przerostami, to nie tylko sprawy dla Komisji Specjalnej czy Komisji Kontroli Partyjnej. Wokół tych spraw musi być rozwinięta akcja społeczna. Musimy stworzyć taką atmosferę, żeby afery nie mogły się rodzić. Jeśli będzie istniała odpowiednia czujność ze strony czynników społecznych, to każdy osobnik, który zamierza zrobić jakieś nadużycie, dziesięć razy się namyśli i w końcu zadecyduje, że się nie opłaci, bo szybko wpadnie w ręce sprawiedliwości.

TYTUŁY WŁASNOŚCI Z REFORMY ROLNEJ

Czasopismo socjalistyczne „Chłopska prawda" zamieszcza w ostatnim numerze artykuły tow. tow. min. H. Świątkowskiego i K. Mamrota w sprawie nowego dekretu o uproszczonym postępowaniu hipotecznym dla właścicieli działek otrzymanych z reformy rolnej.

Na dzień 1 czerwca 1946 r. wpisano do hipoteki na rzecz Skarbu Państwa tytuły własności tylko odnośnie 606 majątków i to na terenie tylko 6 województw. Na terenie takich województw, jak warszawskie, białostockie, pomorskie, krakowskie — nie przepisano żadnego tytułu własności na rzecz Skarbu Państwa. Natomiast w sprawie przepisania tytułów własności na rzecz nabywców (parcelantów) — nie wpisano na obszarze Państwa ani jednego gospodarstwa... Ministerstwo Rolnictwa tłumaczyło się na Komisji Rolnej „niejednolitością ustawodawstwa hipotecznego w całym kraju, nieuregulowaniem tytułu własności, wywiezieniem przez okupanta urzędów hipotecznych oraz brakiem dostatecznej ilości personelu hipotecznego".

Na skutek akcji, zainicjowanej przez naszych towarzyszy i przy poparciu Ministerstwa Sprawiedliwości sprawa uregulowania tytułów własności została w szybki sposób wyjaśniona a dotychczasowe jej braki prawne okazały się możliwe do usunięcia jeszcze w trakcie miesięcy letnich. I oto ukazały się już w tej sprawie: rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 8 lipca b. r. oraz dekret z dnia 8 sierpnia b. r. o wpisaniu w księgach hipotecznych (gruntowych) prawa własności nieruchomości przyjętych na cele reformy rolnej wraz z rozporządzeniem wykonawczym.

Krótka historia tymczasowego parlamentu odrodzonej Polski

Dziesięć sesji KRN

Z okazji rozpoczynającej się w dniu dzisiejszym XI sesji Krajowej Rady Narodowej chcemy przypomnieć — z konieczności w wielkim skrócie — przebieg dotychczasowych dziesięciu sesji KRN — tymczasowego parlamentu polskiego.

POWSTANIE K. R. N.

Rozmowy w sprawie utworzenia Krajowej Rady Narodowej rozpoczęły się w Warszawie na jesieni 1943 roku, w najcięższych czasach okupacji. Przedstawiciele demokratycznych organizacyj robotniczych i chłopskich spotkali się wówczas kilkakrotnie, dochodząc do wspólnego wniosku o konieczności utworzenia w kraju reprezentacji politycznej, wyrażającej istotne interesy polskich mas ludowych. Po powołaniu w listopadzie 1943 roku Komitetu Przygotowawczego, który ustalił skład delegatów i opracował Manifest organizacyj inicjujących KRN, wyznaczono pierwsze posiedzenie Krajowej Rady Narodowej na noc sylwestrową 31 grudnia 1943 roku.

PIERWSZE POSIEDZENIE

Pierwsze historyczne posiedzenie KRN odbyło się w mieszkaniu robotnika — rymarza w Warszawie przy ul. Twardej 22, w oficynie na trzecim piętrze przy zachowaniu specjalnych środków ostrożności. W posiedzeniu wzięło udział około 20 delegatów. Przewodniczył obecny prezydent KRN. ob. Bierut (w konspiracji „Tomasz"), obecni byli tow. premier Osóbka - Morawski („Tadeusz"), marszałek Żymierski, gen. Spychalski i inni. Tow. wiceprezydent Szwalbe nie mógł przybyć na posiedzenie i nadesłał listowny akces do KRN.

Po przeprowadzeniu obszernej dyskusji uczestnicy zakonspirowanego zebrania, uchwalili powołać do życia Krajową Radę Narodową, powzięli szereg uchwał i dekretów i wyłonili jako organ wykonawczy prezydium KRN. Jednym z dekretów Krajowa Rada Narodowa na swym pierwszym posiedzeniu powołała do życia Armię Ludową, stanowiąc, że „Armia Ludowa walczyć będzie przeciwko hitlerowskiemu okupantowi ramię w ramię z armiami ZSRR, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych" i przewidując połączenie z Armią Ludową wszystkich polskich formacji wojskowych za granicą (w ZSRR, na Bliskim Wschodzie i w Anglii).

W KONSPIRACJI

Następne trzy posiedzenia Krajowej Rady Narodowej odbyły się w ciągu pierwszej połowy 1944 roku w konspiracji. Jak dotychczas nie zostały jeszcze ogłoszone sprawozdania z tych posiedzeń. Wiadomo jest tylko, że w tym czasie opracowane zostały wytyczne ideologiczne i organizacyjne dla mającego lada dzień powstać do życia Odrodzonego Państwa Polskiego.

Z inicjatywy KRN udała się też w marcu 1944 roku delegacja polska do Moskwy. Delegacja ta pod kierownictwem tow. premiera Osóbki - Morawskiego przedarła się przez linię frontu i nawiązała kontakt z władzami radzieckimi, ze Związkiem Patriotów Polskich w ZSRR i z istniejącymi już wówczas polskimi formacjami wojskowymi na terenie Związku Radzieckiego.

LUBLIN — P. K. W. N.

Dnia 21 lipca 1944 roku Krajowa Rada Narodowa uchwaliła już na wolnej ziemi polskiej ustawy o utworzeniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i o scaleniu Armii Ludowej i Armii Polskiej w ZSRR w jednolite Wojsko Polskie. Pierwszym przewodniczącym PKWN. a zarazem kierownikiem Resortu (tak się wówczas nazywały ministerstwa) Spraw Zagranicznych został tow. Edward Osóbka - Morawski. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, który istniał do końca roku 1944, pracując w najcięższych warunkach, budował pierwsze zręby Odrodzonej Polski.

V SESJA — REFORMA ROLNA

W dniu 9 września 1944 roku rozpoczęła się w wolnym Lublinie V sesja K.R.N. — pierwsza po odzyskaniu Niepodległości. Sesja ta przejdzie do historii Polski łącznie z datą 6 września 1944 roku — dniem uchwalenia przez P.K.W.N. historycznego Dekretu o przeprowadzeniu Reformy Rolnej, który zatwierdzony został na V sesji K.R.N.

Na tej samej sesji uchwalone zostały ustawy o organizacji i zakresie działania Rad Narodowych i o kompetencji Przewodniczącego K.R.N. Dla scharakteryzowania nastroju, w jakim odbywała się ta pierwsza w wolnej Polsce sesja K.R.N., przytoczymy wstępne zdanie do ustawy o Radach Narodowych: „Z ofiarnej walki ludu polskiego, z krwi patriotów, przelanej ku chwale Ojczyzny, z bohaterskiego znoju żołnierzy Wolności, z ducha braterskiej więzi Słowian w walce z dziczą germańską — powstaje znów do życia Wolna i Niepodległa Polska".

VI SESJA — RZĄD TYMCZASOWY

W pierwszą rocznicę powstania Krajowej Rady Narodowej odbyła się w Lublinie VI sesja, która się rozpoczęła dnia 31 grudnia 1944 roku. W dniu tym K.R.N. „przychylając się do ogólnych żądań społeczeństwa polskiego, wyrażonych w masowych uchwałach, rezolucjach i wezwaniach organizacyj społecznych, politycznych, zawodowych" itd. powołała w miejsce Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego — Rząd Tymczasowy „oparty o program działania wyrażony w Manifeście lipcowym P.K.W.N." Pierwszym prezesem Rady Ministrów został tow. Osóbka-Morawski, który w exposé, wygłoszonym dnia 2 stycznia 1945 r. oświadczył: „Wiemy, że w niedługim czasie staniemy się gospodarzami całego kraju".

VII SESJA — W WARSZAWIE

Następna sesja Krajowej Rady Narodowej odbyła się rzeczywiście już w stolicy Polski, w Warszawie w dniach 3—7 maja 1945 roku. Sesja ta poświęcona była przede wszystkim sprawom gospodarczym, gdyż na porządku dziennym znalazły się sprawozdania przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, ministra Rolnictwa i Reform Rolnych oraz referat o odbudowie Stolicy prezydenta m. st. Warszawy tow. Tołwińskiego.

Na tej samej sesji K.R.N. nastąpiła ratyfikacja polsko - radzieckiego układu o przyjaźni. pomocy wzajemnej i współpracy powojennej z dnia 21 kwietnia 1945 roku. Składając wniosek o zatwierdzenie tego układu, tow. wiceprezydent Szwalbe oświadczył, że „toruje on drogę do trwałego bezpieczeństwa w Europie".

VIII SESJA — RZĄD JEDNOSCI NARODOWEJ

Dnia 21 lipca 1945 roku rozpoczęła się w Warszawie VIII sesja K.R.N., zwołana po powstaniu Rządu Jedności Narodowej. Otwierając sesję, prezydent Bierut stwierdził, że Krajowa Rada Narodowa zgromadziła się, aby zatwierdzić porozumienie, którego wynikiem było utworzenie Rządu Jedności Narodowej.

Podczas tej sesji zgromadzeni posłowie, po wysłuchaniu exposé Premiera tow. Osóbki - Morawskiego, przeprowadzili obszerną dyskusję o całokształcie polityki państwowej. Dnia 22 lipca 1945 r. uroczyście uchwalona została ustawa o ustanowieniu Narodowego Święta Odrodzenia Polski w dniu 22 lipca, jako dniu powstania suwerennej władzy Narodu Polskiego.

IX SESJA — NACJONALIZACJA PRZEMYSŁU

Następna z kolei sesja K.R.N. odbyła się w dniach 29—31 grudnia 1945 r. i 2—3 stycznia 1946 roku. W ostatnim dniu tej sesji uchwalona została ustawa o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, znana powszechnie jako ustawa o nacjonalizacji przemysłu. Uzasadniając projekt tej ustawy, tow. Obrączka powiedział: „Projekt o nacjonalizacji podstawowych gałęzi gospodarki narodowej stanowić będzie przełom w naszej gospodarce narodowej i pozwoli nam zmobilizować wszystkie siły twórcze narodu polskiego".

Ustawa o nacjonalizacji przemysłu jest obok ustawy o reformie rolnej najdonioślejszym aktem ustawodawczym Krajowej Rady Narodowej, jest to wielki krok naprzód w dziele przebudowy gospodarki narodowej Polski

X SESJA — BUDŻET I REFERENDUM

Ostatnia sesja Krajowej Rady Narodowej odbyła się dnia 26—28 kwietnia 1946 roku. Na sesji tej minister skarbu tow. Dąbrowski, w imieniu Rządu, przedstawił po raz pierwszy po wojnie ustawę skarbową wraz z preliminarzem budżetowym na okres do końca roku oraz ustawę o sfinansowaniu inwestycyj, co powszechnie ocenione zostało jako dowód stabilizacji naszych stosunków gospodarczych.

Na tej samej sesji K.R.N. uchwalona została ustawa o Głosowaniu Ludowym, określająca trzy pytania, na które daliśmy odpowiedź w dniu 30 czerwca rb. Referendum było krokiem wstępnym do wyborów. Zwołana na dziś XI sesja K.R.N. ma uchwalić ordynację wyborczą, na podstawie której wybrany będzie pierwszy po wojnie parlament polski. Parlament ten zastąpi, jako najwyższa władza ustawodawcza, obecną Krajową Radę Narodową, która dobrze się zasłużyła narodowi polskiemu.

Szpital św. Ducha wskrzeszony w Warszawie

W bieżącym roku stolica posiadać będzie 4.000 łóżek szpitalnych

Niedawno uczestniczyliśmy w uroczystości otwarcia i poświęcenia nowej placówki szpitalnej w Warszawie — odbudowany został częściowo szpital Ubezpieczalni Społecznej. W zeszłym tygodniu mamy do zanotowania w dziedzinie szpitalnictwa stolicy nowe osiągnięcie: uruchomiono szpital św. Ducha.

Uruchomiono właściwie dopiero częściowo — bo całkowite otwarcie i przyjęcie chorych odbędzie się w początkach października.

W DAWNYM „SZPITALU NA CZYSTEM"

W kompleksie budynków rozrzuconych w ogrodzie mieścił się kiedyś jeden z największych pod względem chłonności (1500 łóżek) szpital warszawski — szpital żydowski zwany „szpitalem na Czystem".

Dzisiaj liczne pawilony przedstawiają obraz opłakany, a jeden budynek jest całkowicie zburzony. Trzy pawilony zostały odremontowane i w nich właśnie znalazł schronienie kilkuletni już tułacz — szpital św. Ducha.

PO DŁUGIEJ TUŁACZCE

— Byliśmy już raz w tym gmachu — objaśnia nam jeden z lekarzy — na początku okupacji, gdy nasz dawny gmach na Elektoralnej uległ zniszczeniu. Potem Niemcy wygnali nas na ulicę Jagiellońską. Potem przez pewien czas gościliśmy w Ujazdowie, no a po powstaniu — w Konstancinie, gdzie stacjonowaliśmy dotąd, a dziś pozostawiliśmy tam swoją filię — oddział chirurgii gruźliczej. Teraz wreszcie nasza tułaczka się skończyła.

Jeden pawilon — to administracja i intendentura—na razie, bo w przyszłości, w miarę rozwijania szpitala i postępu robót remontowych — mieścić się tu będzie oddział chirurgiczny.. Dzisiaj personel biurowy pracuje tymczasowo w ogromnej, wykładnej kafelkami sali.

Dalsze dwa wyremontowane już budynki — stanowią na razie cały szpital, przygotowany na 330 chorych i składający się z następujących oddziałów: chirurgicznego, urologicznego, ginekologicznego, neurologicznego, wewnętrznego (dwa oddziały) i skórno-wenerycznego (trzy oddziały — z których jeden przeznaczony wyłącznie dla leczonych przymusowo kobiet).

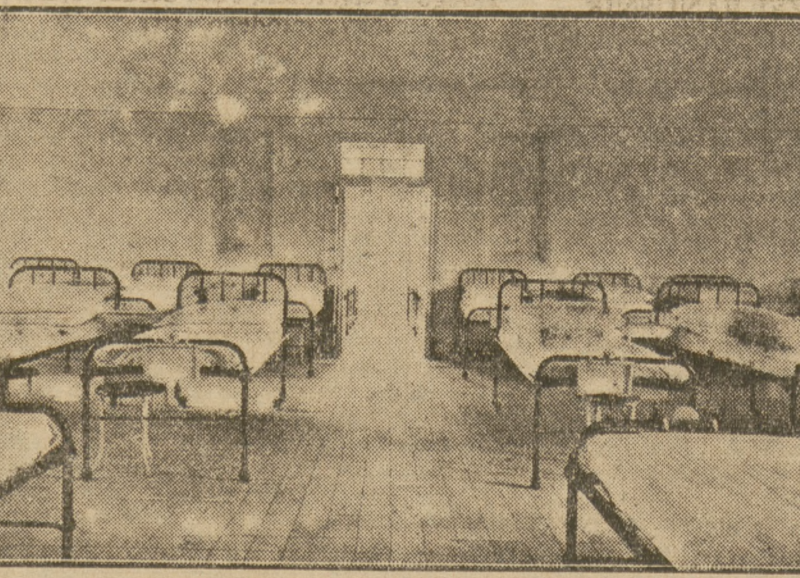
Poza tym, jak wiemy już, — Szwecja, a właściwie jej stolica — Sztokholm — przygotowuje dla tego właśnie szpitala wyposażenie stu-łóżkowego oddziału położniczego

STOPNIOWE URUCHAMIANIE

W jednym pawilonie — system małych, trzy czy czterołóżkowych pokoików, specjalnie wygodny dla lekarzy, którzy muszą badać chorych na miejscu. Natomiast na przykład na oddziale chirurgicznym, gdzie wszelkie zabiegi odbywają się na sali operacyjnej czy opatrunkowej — chorzy leżeć będą w salach większych — typowych salach szpitalnych.

Chorych tymczasem nie wiele.

— Nie mogliśmy uruchomić szpitala od razu w pełnym zakresie — mówi nam dyrektor, dr Szczodrowski. — Przede wszystkim czekamy na całkowite wykończenie urządzeń i instalacji. Nie wszędzie posiadamy jeszcze elektryczność. Część naszego personelu dłuższy czas nie pracowała — trzeba, aby się cały zespół na nowo zgrał ze sobą. Na niektórych oddziałach mamy już kilkunastu chorych, na niektórych kilku, inne jeszcze wcale nie uruchomione. Takie stopniowe uruchamianie ma dla nas duże znaczenie organizacyjne.



Nowe łóżka w nowej sali

Sprzęt, w który wyposażony został szpital, pochodzi częściowo z dostaw UNRRA. częściowo z przemysłu krajowego. Wśród mebli znaleźć można też dawne, trochę przez wojnę „nadwyrężone" stoliczki czy krzesła.

TRUDNOŚCI

— Jakie są w tej chwili największe trudności odradzającego się w Warszawie szpitala? — pytamy.

— Trudności: — jedna — to brak pielęgniarek. Daje się ono we znaki zresztą nie tylko u nas, ale i w innych szpitalach. Drugą trudnością jest brak środków lokomocji — nie posiadamy ani jednej nawet ciężarówki. Również ułatwiłoby nam pracę przeprowadzenie tak jak to było przed wojną — linii tramwajowej ulicą Skierniewicką. Dzisiaj biegnie ona tylko Wolską, wobec czego szpital nie posiada połączenia tramwajowego z miastem.

— A aprowizacja?

— Dzięki pomocy Funduszu Aprowizacyjnego poprawiła się. Należałoby ją koniecznie na takim poziomie utrzymać. Natomiast obietnica dostarczania dla chorych białego pieczywa pozostała ciągle jeszcze obietnicą.

STOLICA BOGATSZA O TRZY SZPITALE

W niedługim więc czasie szpital św. Ducha zapełni się chorymi, wzbogacając o poważną pozycję warszawskie szpitalnictwo.

W tym jeszcze roku. po uruchomieniu w końcu bm. szpitala na 100 łóżek na Żoliborzu, wyposażonego w sprzęt przywieziony przez Polki z Francji, oraz szpitala Karola i Marii na 152 łóżka przy ul. Działdowskiej, szpitalnictwo stolicy osiągnie liczbę blisko 4000 łóżek. Przed wojną szpitale miejskie posiadały 5.700 miejsc, ogółem zaś wszystkie szpitale warszawskie rozporządzały ośmioma tysiącami łóżek. Toteż dzisiejszy stan wydawaćby się mógł zupełnie zadowalający, gdyby nie dużo większy niż przed wojną napływ chorych do szpitali, spowodowany warunkami mieszkaniowymi w Warszawie, utrudniającymi, a często uniemożliwiającymi chorowanie w domu, jak i pogorszeniem ogólnego stanu zdrowotności mieszkańców stolicy.

I dlatego, przy olbrzymim zapotrzebowaniu, trudnościach, szczupłości kredytu — wskrzeszenie starego, posiadającego swe tradycje szpitala, jako całości, jako zespołu — jest w dzisiejszych warunkach sukcesem.

D. R.

GŁOSY I ODGŁOSY

ANGLIK NA ŁOTWIE

Angielski dziennikarz udał się na Łotwę. Był to pierwszy Anglik, który zwiedzał republiki bałtyckie od roku 1940, kiedy to zdecydowały się one przyłączyć do Związku Radzieckiego. Rozmawiając z włościaninem łotewskim, Teodorem Zelisem, dziennikarz znalazł, że historia tego człowieka streszcza położenie chłopa po wielkim przewrocie, gdy została przeprowadzona reforma rolna i gdy chłop po raz pierwszy od wieków uprawia swój własny zagon.

Chłop łotewski był nędzarzem, a to, co zebrał z pola, nie wystarczało nigdy, aby wyżywić żonę i kilkoro dzieci. Teraz, kiedy otrzymał 30 ha. gruntu, dom mieszkalny, trzy krowy, sześć owiec i kilka świń, poczuł się nareszcie pełnoprawnym obywatelem świata.

„Towarzysze moi i ja — mówi dalej dziennikarz — spędziliśmy na Łotwie sowieckiej kilka dni, wędrowaliśmy poprzez kraj i wchodziliśmy do domów, by poznać życie i porozmawiać z nowymi gospodarzami".

Wszędzie ta sama historia: chłopi łotewscy pracują jak nigdy w życiu nie pracowali, rząd radziecki dał im ziarno siewne, a pola uprawiane są traktorami ze specjalnych stacyj. Wszystko, co zbiorą, sprzedają na wolnym rynku po uiszczeniu skromnych sum na podatki. Polityka jest im obojętna, ale nienawidzą Niemców za to, co wyprawiali z nimi podczas wojny, a kochają ludzi radzieckich za wyswobodzenie. Nikt nie próbował kolektywizować drobnej własności, a handel prywatny kwitnie po łotewskich miasteczkach.

KŁOPOTY ANGIELSKICH POLICJANTÓW

Niezmiernie jest trudno dopełnić kadry policji angielskiej zarówno w Londynie jak i na prowincji. Rekruci zgłaszają się chętnie, ale po dwóch tygodniach uciekają. Zdarza się to tak często, że szeregi zmniejszyły się o 15 proc. Pensje są niezmiernie niskie, praca nocna i w święta bardzo wyczerpująca, a lata wysługi chociaż krótsze niż dla „cywilów", obejmują jednak w sumie większą ilość godzin.

Zdarza się, że egzaminujący „ścina" człowieka z kwalifikacjami na rzecz nieuka, a korupcja i protekcja osiągnęły niebywały dotychczas poziom. Cóż dziwnego, że policjanci stracili doszczętnie wiarę w swoje dowództwo i w administrację kraju w ogólności?

Jeden z policjantów, który fakty te podaje do wiadomości publicznej, a który występuje w „Reynolds News" jako X, widzi jedyną radę w zorganizowaniu całkowicie wolnego i niezależnego Związku Zawodowego Policjantów, działającego przy Narodowej Radzie Porozumienia (Joint National Council) z dostępem do trybunału arbitrażowego, gdyż policjant, to robotnik, jak każdy inny.

NAGASAKI I HIROSZIMA

Kiedy spadły dwie bomby atomowe, nikt się nie wzruszał losem Nagasaki i Hiroszimy, wszyscy myśleli o tym tylko, że nowa broń zakończy wojnę i oszczędzi miesięcy walki. Hiroszima i Nagasaki doznały straszliwych zniszczeń.

Uczeni mieli pole do doświadczeń i do hipotez. Przepowiadali oni — z rozmaitą dozą pewności — że na terenie nowej pustyni przez wiele lat nie odkwitnie ani zwierzęce, ani roślinne życie. Przepowiednie okazały się fałszywe. Za mało mieli oni zaufania do natury i do człowieka. Tymczasem... domy już się wznoszą na zbombardowanych terytoriach, a ziemia, jakoby bezpłodna na długie lata, pokryła się kwiatem i owocem.

ZWEIG WRACA DO NIEMIEC

Arnold Zweig, żyjący od lat 10 w Palestynie, siedemdziesięcioletni autor książki „Spór o sierżanta Griszę", a brat zmarłego Stefana Zweiga, zrezygnował ze swoich sjonistycznych przekonań i wraca do Niemiec.

Towarzysz

Zygmunt Malinowski

pseud. „WILK"

zasłużony działacz PPS, sekretarz OKR-PPS w okresie okupacji.

zmarł dnia 17 września 1946 r. w sanatorium w Otwocku, przeżywszy lat 37.

Pogrzeb odbędzie się 20 września b. r. o godz. 11.30 z kaplicy przy Bazylice (Praga) na cmentarz Bródnowski do grobu rodzinnego.

WK — PPS.
Warszawa

Dnia 17 bm. zmarł w Otwocku na gruźlicę tow. Malinowski Zygmunt ps. „Wilk". Znów śmierć wyrwała z naszych szeregów jednego z najofiarniejszych członków Partii.

„Wilk" poświęcił się Sprawie z robotniczym fanatyzmem. Jako sekretarz powiatowy PPS pow. warszawskiego i członek PAL-u, wykazał się niespożytą energią i pracowitością. Ciągłe podróże, akcje bojowe w czasie okupacji hitlerowskiej zrujnowały jego zdrowie. Mimo to nie ustawał w pracy do końca.

Nawet po odzyskaniu niepodległości, gdy przyjaciele żądali od niego przerwania pracy, celem przeprowadzenia kuracji, odmawiał kategorycznie i objeżdżał nadal swój powiat zakładając dzielnice i koła.

Zgodził się na przesłanie do sanatorium gdy choroba powaliła go z nóg. Lecz i wtedy nie przestał się interesować sprawami Partii.

Odszedł od nas w wieku 37 lat jeden z tych, którzy życie całe ofiarowali ukochanej idei, którzy twardą robotniczą ręką wysoko wznosili nasz bojowy sztandar.

Dziś żegnamy go z głębokim żalem. „Wilku" spoczywaj w spokoju.

LITERATURA i SZTUKA

Zwycięskie drogi muzyki polskiej

Andrzej Panufnik na czele paryskiej „Orchestre National"

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Paryż, we wrześniu.

Wielki radiowy koncert polskiej muzyki współczesnej w paryskim Champs Elysées pod dyr. Andrzeja Panufnika, który odbył się w sierpniu r. b., to jakby dalszy ciąg Międzynarodowego Festivalu Muzyki Współczesnej w Londynie, jego uzupełnienie i nowy aspekt sukcesu artystycznego.

Koncert ten był manifestacją nowoczesnej sztuki polskiej, — twórczej i odtwórczej, — rewelacją i odkryciem dla paryskiego świata muzyki nowej indywidualności, nowego talentu kompozytorskiego i kapelmistrzowskiego Andrzeja Panufnika.

Koncert ten był równocześnie najlepszą propagandą muzyki polskiej przez to, że nie był... propagandowy, a tylko zyskał opinię „najlepszego koncertu muzyki polskiej", jaki od wielu lat „nie wydarzył się w stolicy Francji". Nie była to „impreza" organizowana i finansowana przez instytucje propagandowe, nie był to wynik starań i zabiegów, lecz normalny, radiowy koncert najlepszej paryskiej Orkiestry Symfonicznej „National'. Panufnik został po prostu zaproszony przez kierownictwo „de la Radiodiffusion Française", które pozostawiło mu oczywiście zupełną swobodę w wyborze programu, sugerując jedynie wykonanie własnych jego utworów: „Uwertury Tragicznej", oraz „Pieśni Ludowych' na zespół kameralny, wokalno - instrumentalny, które odniosły właśnie tak wielki sukces na Festivalu Londyńskim. To zaszczytne zaproszenie młodego, nieznanego, bądź co bądź, na terenie Francji, dyrygenta, świadczy wymownie, nie tylko o nieomylnej intuicji, ale i o wrażeniu, jakie muzyk ten i partytury jego wywarły na kompozytorach francuskich. Dowodem tego „utwierdzonego" już przekonania może być m. in. entuzjastyczna recenzja z tegoż koncertu czołowej kompozytorki współczesnej Francji, Elsy Barraine, autorki granej na Festivalu w Londynie II Symfonii, lub też słowa Nadi Boulanger, słowa, które wypowiedziała po wysłuchaniu „Pieśni": „c'est épatant" (zachwycające — zdumiewające — wspaniałe). Program zawierał: w pierwszej części, poświęconej muzyce klasycznej „VI Koncert Brandeburski B-dur", J. S. Bacha, oraz „Serenadę D-dur na kwartet smyczkowy i małą orkiestrę" — Mozarta. W drugiej części, poświęconej wyłącznie polskiej muzyce współczesnej cztery pierwsze wykonania w Paryżu: Koncert na fagot i orkiestrę — Spisaka, Sinfoniettę — Szałowskiego, oraz wymienione już wyżej: Pieśni i Uwerturę — Panufnika.

NOWA POZYCJA MUZYKI POLSKIEJ: MICHAŁ SPISAK.

Michał Spisak jest autorem nader licznych dzieł symfonicznych, kameralnych, fortepianowych. W Polsce, podobnie jak Szałowski i Panufnik, studiował u K. Sikorskiego — tego słynnego już dziś, wychowawcy, wszystkich niemal najwybitniejszych kompozytorów młodego pokolenia, — w Paryżu zaś — u znakomitej Nadi Boulanger. „Koncert na fagot i orkiestrę" skupiony, oszczędnie instrumentowany, jest napisany z doskonałą znajomością techniki oraz barwy instrumentu koncertujcego. Utwór ten wejdzie z pewnością do stałego repertuaru najwybitniejszych fagocistów świata. Solistą „Koncertu" był świetny instrumentalista francuski — René Plessier.

ANTONI SZAŁOWSKI, AUTOR ZNANEJ „UWERTURY"

Antoni Szałowski, — dla bywalców sal koncertowych jest, przede wszystkim, autorem świetnie brzmiącej, cieszącej się rzadką, wśród kompozycji współczesnych, popularnością — „Uwertury". (Ostatnio wykonanej w Mediolanie i Paryżu pod dyr. P. Kleckiego, w Londynie pod dyr. Lamberta). — Tak samo jak Spisak, uczeń K. Sikorskiego i Nadi Boulanger, jest w muzyce polskiej najświetniejszym reprezentantem szkoły francuskiej, w jej najlepszych przejawach. Muzykę jego cechuje świetna instrumentacja, barwność i przejrzystość, zamiłowanie do temp raczej szybkich, pogoda, dowcip, umiar i finezja. Obok tych wszystkich zalet, Sinfoniettę znamionuje duże pogłębienie, dojrzałość, piękny rysunek linii melodycznej. To nie olśniewający tylko popis orkiestralny, — to piękna, bardzo przystępna muzyka. Wróżyć jej też należy jeszcze większą popularność, aniżeli „Uwerturze". Ogromne zainteresowanie budzi niewykonywana jeszcze, napisana ostatnio, Symfonia, ukazująca podobno zupełnie nowe oblicze tego wysoce utalentowanego kompozytora.

ANDRZEJ PANUFNIK, KOMPOZYTOR I DYRYGENT



I wreszcie Andrzej Panufnik. Chluba młodej muzyki polskiej. Nie wiadomo, który z jego talentów podziwiać bardziej: czy wróżyć większą przyszłość kompozytorowi, czy dyrygentowi? Jedno jest pewne, — to talent najwyższego rzędu, to rzadka indywidualność, niezwykłe subtelna organizacja artystyczna. Jest on w każdym „calu" niepodzielnym artystą, tylko i wyłącznie muzykiem. Jedną z cech, najsugestywniej określających tę niełatwą do zdefiniowania osobowość, to — przytaczam wnikliwą ocenę Zygmunta Mycielskiego — „walka dyskrecji z emocją". Emocja, której nie obce są najwyższe stany ekstatyczne i najwyższe napięcia tragizmu, emocja tajona, wyrażona niezmiernie wyrafinowanym językiem muzycznym, ale tym wyrafinowaniem, którego ideałem jest prostota.

„Uwertura tragiczna" świetnie zinstrumentowana, oparta na nieustannie wzrastającej progresji krótkiego, niepokojącego tematu, utrzymuje słuchacza w nieprzerwanie potęgującym się napięciu aż do ostatniej nuty wstrząsającego finału (proszę mi wybaczyć to zużyte, spospolitowane określenie, ale tak właśnie — wstrząsającego). Ta pasjonująca, szlachetna, urzekająca muzyka, więcej mówi o nowym, nadciągającym romantyźmie, aniżeli najuczeńsze rozprawy i najwymowniejsze prelekcje.

Nie tylko, jako kompozytor, podbił Panufnik serca muzycznego Paryża, ale i jako kapelmistrz. Oszczędny i celowy w ruchach, nacechowanych prostotą i ekspresją, niesłychanie wrażliwy i czujny, o niewątpliwym, choć trzymanym na wodzy, — temperamencie, przekonywuje bez reszty słuchaczy i orkiestrę swymi koncepcjami przejrzystymi, sugestywnymi, głęboko przemyślanymi i przeżytymi.

Znakomita Orkiestra paryska, zdekompletowana nieco wprawdzie przez urlopy wakacyjne, podążała ze szczerą nieobojętnością za swym przewodnikiem, zniewolona talentem, umiejętnością nabytą w świetnej szkole wielkiego Weigartnera i tak bardzo ujmującą postawą młodego artysty.

Z perspektywy Festivalu londyńskiego, z perspektywy paryskiego koncertu, możemy spokojnie patrzeć w przyszłość. Ale to spokój pozorny, kłamliwy. Z perspektywy dnia codziennego, z perspektywy troski codziennej, codziennej walki o byt, o najskromniejsze minimum istnienia, o prawo do pracy twórczej, usuwanej wciąż na najdalszy plan, przez pracę zarobkową, — z tej perspektywy, nie ze spokojem, ale z niepokojem najwyższym spoglądać winniśmy w przyszłość.

Kiedyż wreszcie skarb polski będzie tak pełny, że dla każdego, prawdziwie utalentowanego artysty, a w szczególności — twórcy, znajdzie się wystarczające dla spokojnej pracy stypendium? Kiedyż wreszcie ci, którzy, tworząc nowe wartości, rozsławiają nieustannie imię Polski po wszystkie krańce świata — staną się „prorokami" we własnym kraju. Kiedy przestaną wszystko zawdzięczać obcym? I dopiero w podeszłym wieku, w aureoli zagranicznej sławy zasłużą sobie na entuzjazm rodzinnego miasta? Czemu ruiny Warszawy nie nauczyły nas cenić tego, co niewymierne, a trwałe; talentu wiedzy, czystego bezinteresownego wzruszenia jakie daje sztuka?

Zofia Jaźwińska.

Na scenach polskich

Nowy sezon teatralny rozpoczęty

W KRAKOWIE

Teatr im. Słowackiego otwiera sezon dramatem Słowackiego „Fantazy". Następnie wystawione będzie „Wesele" St. Wyspiańskiego w nowej inscenizacji, dramat Żeromskiego „Sułkowski" i wreszcie „Dziady" Mickiewicza.

W programie Teatru jest również wystawienie sztuk Fredry Blizińskiego i Szekspira. Teatr Miejski im. Słowackiego wystawiać będzie zasadniczo arcydzieła autorów nieżyjących. Prócz tego Teatr ten opracowuje plan przedstawień dla szerokich warstw robotniczych, wojska i młodzieży.

Program Teatru „Starego" pod kierownictwem literackim Stefana Otwinowskiego na otwarcie sezonu zimowego wystawi sztukę Marii Świrczyńskiej „Orfeusz", a następnie Jerzego Szaniawskiego „Żeglarz". Teatr projektuje dalej wystawienie „Wielkanocy" — Stefana Otwinowskiego, „Rozdroża Miłości" — Zawieyskiego i sztuki Stefana Flukowskiego.

Teatr Kameralny, na którego czele stoi Emil Chaberski, a w którym kierownikiem literackim jest Helena Wielowieyska grać będzie sztuki autorów współczesnych. Przy Teatrze Kameralnym utworzono również teatr objazdowy, którego zadaniem będzie objazd większych miast województwa krakowskiego.

W ŁODZI

Teatr Wojska Polskiego oraz Teatr TUR rozpoczynają sezon teatralny w Łodzi wystawieniem nowych sztuk autorów polskich. Teatr Wojska Polskiego przygotowuje na otwarcie sezonu dramat Stefana Otwinowskiego „Wielkanoc" z udziałem Kuniny, Zelwerowicza i in. Teatr TUR wystawia sztukę Adama Ważyka „Stary dworek" w reżyserii Krasnowieckiego.

Z okazji zbliżającego się 50-lecia pracy teatralnej Aleksandra Zelwerowicza Teatr Wojska Polskiego wystawi w ciągu najbliższych tygodni komedię Józefa Blizińskiego „Pan Damazy". W próbach znajduje się sztuka Wojciecha Bogusławskiego „Cud Mniemany" czyli „Krakowiacy i Górale".

W GDAŃSKU

W małej sali „Polonii' w Gdańsku odbyła się w ramach wieczoru Komedii Polskiej premiera komedii Fredry „Ciotunia", w wykonaniu Gdańskiego Zespołu Artystycznego pod kierunkiem M. Szczepkowskiej. Była to pierwsza próba teatru literacko - eksperymentalnego.

W BYDGOSZCZY

Teatr Polski w Bydgoszczy rozpoczął nowy sezon sztuką Filipa i Aimée Stuartów pt.: „Szesnastolatka", w reżyserii Zofii Modrzewskiej z Antoniną Barczewską w roli tytułowej.

W KATOWICACH

Teatr Śląski w Katowicach rozpoczyna swą działalność w nowym sezonie wznowieniem komedii B. Connersa „Roxy" z Z. Więcłowówną w roli tytułowej.

Wybitna aktorka sceny i ekranu M. Gorczyńska wystąpiła w Katowicach dwukrotnie w komedii F. Herczega „Niebieski lis".

W POZNANIU

Klub literatów „Kukułka poznańska" dokonał ostatnio otwarcia nowego, po przerwie wakacyjnej, sezonu swojej działalności programem pieśni, humoru, satyry i poezji, zatytułowanym „Cudy niewidy".

Teatr Polski w Poznaniu przygotowuje sztukę J. Korzeniowskiego „Majątek albo imię", Teatr Letni — popularną komedię muzyczną „Podwójna buchalteria", Teatr Nowy — melodramat amerykański Hopinsa „Artyści".

Sukcesy robotników-aktorów

Robotniczy zespół artystyczny Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 2 w Łodzi (dawn. I. K. Poznański) wystawił ostatnio widowisko „Wesele Krakowskie". Widowisko grane obecnie przez zespół na scenie łódzkiego „Domu Kultury Milicjanta", cieszy się wielką frekwencją, dzięki wyjątkowo wysokiemu poziomowi gry aktorów - robotników. W najbliższym czasie zespół wystąpi z nowym widowiskiem „Od gór do morza", w którym udział wezmą organizujące się obecnie w świetlicy Zakładów: grupa baletowa i chór robotniczy. Projektowane jest wyremontowanie sali dawnego „Teatru Popularnego" w Łodzi, celem zorganizowania tam stałych występów teatralnych.

Ożywioną działalność przejawia świetlica Łódzkich Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr. 6, mieszcząca się wraz z przedszkolem dla dzieci pracowników w pięknym parku przyfabrycznym. Na terenie świetlicy powstało kółko dramatyczne, które wystawiło już parę widowisk. Zawiązała się również sekcja wycieczkowa, licząca ponad stu członków. Organizuje ona liczne wycieczki krajoznawcze i wypoczynkowe. Istniejący przy świetlicy fabryczny Klub Sportowy posiada sekcje: piłki nożnej, koszykówki, siatkówki i tenisową. Tenisiści doprowadzili do stanu używalności znajdujące się na terenie Zakładów korty tenisowe i rozpoczęli treningi.

230 ŚWIETLIC I 76 BIBLIOTEK ZORGANIZOWAŁ ZW. ZAW. WŁÓKNIARZY

Powołany przy Zarządzie Głównym Związku Zaw. Włókniarzy Wydział Kulturalno - Oświatowy zorganizował do tej pory: 230 świetlic robotniczych, 76 bibliotek o 26.206 tomach, 38 sekcji dramatycznych, 45 chórów, 24 zespoły orkiestrowe symfoniczne, kameralne i taneczne, 2 sekcje krajoznawcze i 63 kluby sportowe. Z inicjatywy Wydziału zorganizowano także: 13 sekcji szachowych, 9 baletowych i 1 sekcję odczytową, 29 sekcji teatralnych, 4 sekcje samokształceniowe i referat sanitarny PCK, 2 sekcje kulturalno - oświatowe, 2 sekcje literackie, 1 sekcję gospodyń, szereg kursów kroju i szycia i inne.

Działalność Wydziału Kulturalno-Oświatowego ma szczególne znaczenie na terenach odzyskanych, gdzie zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, sekcje przyzwiązkowe czy przyfabryczne są jedynymi krzewicielami kultury polskiej.

Nowe wydawnictwa

WZNOWIENIE „PRZEGLĄDU FILOZOFICZNEGO"

Ukazał się pierwszy zeszyt wznowionego po wojnie „Przeglądu Filozoficznego". Na treść numeru składają się: rozprawy St. Ign. Witkiewicza „O idealiźmie i realizmie" oraz J. Pietera „Wstęp do teorii zjawisk moralnych".

W przedmowie czytamy, że redakcja, nie mogąc uczynić zeszytu obecnego dokładnym powtórzeniem numeru, złożonegu do druku w dniu 1 września 1939 r., gdyż zarówno rękopisy, jak i odbitki korekty spłonęły, umieszcza inne rozprawy tych samych autorów, z których jeden — St. Witkiewicz zmarł tragicznie na początku wojny. Treść zeszytu uzupełniają: zbiór wspomnień o filozofach zmarłych w czasie wojny i rejestr treści 26 — 42 roczników „Przeglądu Filozoficznego" (lata 1923 do 1946).

Redaktorem naczelnym „Przeglądu Filozoficznego" jest prof. Wł. Tatarkiewicz, do Komitetu Redakcyjnego wchodzą profesorowie: Ajdukiewicz, Znamierowski, Czeżowski, Lande i Jakubanis.

PODRĘCZNIK DLA BIBLIOTEKARZY

Nakładem Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych ukazał się „Katalog Przedmiotowy" dr. Adama Łysakowskiego — podręcznik dla bibliotekarzy, zapoznający wyczerpująco z systemem katalogowania przedmiotowego, oraz „tematowania" książek w bibliotekach. W pracy swojej przytacza autor wiele przykładów, które ułatwiają lekturę i praktyczne zastosowanie wskazówek podręcznika. Kodeks katalogowania rzeczowego jest w bibliotekarstwie polskim nowością, z tych względów książka dr. Łysakowskiego, jako owoc długoletnich doświadczeń i rozważań autora, jest pozycją bardzo cenną.

Pod Arsenałem

Drukujemy poniżej wyjątek z książki Aleksandra Kamińskiego „Kamienie na Szaniec".

Pierwsze wydanie tej opowieści ukazało się w sierpniu 1943 w kraju, nakładem Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych. Drugie wydanie wyszło z Podziemnego Domu Wydawniczego „M. K. i S-ka" na dwa miesiące przed powstaniem. Trzecie wydanie ukazało się nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza". Prócz trzech wydań krajowych istnieją dwa wydania zagraniczne.

Książka ta, pięknie ilustrowana, jest opowieścią o bohaterstwie Szarych Szeregów pułku Broda, walczących w ramach Armii Krajowej.

Każda sekunda podobna jest teraz do niekończącego się czasu. Normalni przechodnie uliczni wydają się teraz wielką i groźną masą, w której aż roi się od agentów. Ulicą Bielańską przejeżdża na motocyklu patrol żandarmerii niemieckiej. Tych dopiero licho nadało! Na szczęście przejechali, znikli. Tu i tam na chodniku widać mundur niemiecki. Trudno, robota musi być zrobiona. Wreszcie na zakręcie ukazuje się charakterystyczna sylwetka dużego niemieckiego auta więziennego, krytej budy marki „Renault". Dłonie zwierają się na butelkach, na granatach i na spustach pistoletów. W ostatniej chwili z bramy najbliższego domu wychodzi granatowy policjant. Widzi pistolet w ręku jednego z młodych ludzi: oczy policjanta wytrzeszczają się w nic nie rozumiejącym zdumieniu, a ręce zaczynają szybko gmerać koło kabury rewolweru.

— Precz stąd — krzyczy Zośka. — Odejdź, jeśli życie miłe!

Ogłupiały policjant wyciąga jednak pistolet i podnosi go w kierunku Zośki. Zośka naciska spust, policjant chwytając się za bok, pada na jezdnię i leżąc oddaje kilka strzałów.

W tej samej sekundzie zbliża się od Placu Teatralnego więźniarka niemiecka. Szofer widocznie coś zrozumiał, gdyż dodaje gazu i zamiast wjechać w Nalewki, skręca na lewo w Długą. Za późno! Z chodnika wyskakują przed auto młodzi ludzie; szkło tłuczonych butelek pryska znad maski samochodu objętej w jednej chwili płomieniem. Płomień z szybkością błyskawicy ogarnia szoferkę. Szofer instynktownie naciska hamulec, auto zatoczywszy krzywy łuk, toczy się wolno koło arkad Arsenału Warszawskiego. Z płonącej szoferki wyskakują dwaj gestapowcy, od strony Nalewek biegnie jakiś oficer SS. Oficer ten biegnie od strony, gdzie stoi oddziałek granatniczy Wojtka SS-man zdążył już wyjąć pistolet i krzyczy coś po niemiecku. Wojtek powoli i ze spokojem bierze go na cel i strzela. Niemiec pada zabity.

Gestapowcy, którzy wyskoczyli z auta, zaczynają nerwowo i chaotycznie strzelać· odpowiadają im polskie strzały. Z pobliskich ruin wyrywa się ostra seria pistoletu maszynowego. Po paru minutach na jezdni tuż koło więźniarki, leżą trzy postacie w mundurach niemieckich, jeden z leżących pali się. Pali się również znieruchomiały przy kierownicy szofer. Strzela uważnie i spokojnie jeden z gestapowców, który wyskoczył z auta. Kule pistoletu maszynowego Niemca biją po filarach Arsenału, za które skoczyła w tej chwili grupka atakujących wraz z Zośką. Młodzi ludzie zaczynają gorączkowo strzelać w gestapowca. Na próżno — jest doskonale ukryty. Ostrzeliwuje się spokojnie i rozważnie. Jakiś mocny typ. Mijają bezcenne sekundy. Okropna rzecz impas w walce; w walce, gdzie każda chwila zwłoki grozi stronie polskiej nieobliczalnymi następstwami.

Kryzys przełamała Zośka. Wybiega spoza filaru i pędzi wprost na gestapowca. „Naprzód" — woła jakimś nienaturalnym głosem. Jak rzuceni prądem elektrycznym — wyskakują teraz za Zośką jego towarzysze. Słoń dopędza Zośkę.

Zaciął mu się sten. Zośka wyrywa zacięty pistolet, repetuje. Inni strzelają w biegu Niemiec nie wytrzymuje psychicznie, zrywa się i chowa za samochód, gdzie dosięga go kula jednego z nadbiegających.

Ktoś otwiera płonące drzwiczki szoferki — nikogo. Ktoś inny szarpie płótno z tyłu wozu i ściąga trupa konwojenta - gestapowca Wojtek otwiera drzwi więźniarki. Oniemieli w pierwszej chwili więźniowie rzucają się teraz gwałtownie ku wyjściu, gniotąc leżącego na noszach, na pół przytomnego młodego człowieka. Dopiero gdy cała grupa 25 cudem wyzwolonych więźniów wywaliła się z wozu, ukazuje się wypełzający na czworakach przez ławki Czarny.

— Jest! Jest — wrzeszczy ucieszony głos — Jest Czarny!...

Szalona radość ludzi, połączona z rozgorączkowaniem bitewnym, nie dostrzega zielono - żółtego koloru twarzy Czarnego, zapadniętych policzków, olbrzymiego sińca pod okiem, sinych uszu i patrzących na nich nieruchomo wielkich, otwartych oczu. Już go porwali na ramiona i niosą do czekającego samochodu. Czarny jęczy z bólu. Samochód rusza. Przyjaciele nie zwracają uwagi na odbitego, ładują świeżymi magazynkami broń. Dopiero gdy to zrobiono — uśmiechają się do Czarnego. Ten spogląda na nich olbrzymimi, rozwartymi oczyma. Na twarzy poprzez skurcz bólu maluje się uśmiech. Bierze w dłoń rękę Zośki i trzyma mocno. Dłonie są czarne i spuchnięte. Szepce: „Tadeusz, ach Tadeusz, gdybyś wiedział"..

Skrzyżowanie ulic przed arsenałem jest puste — puściusieńkie. Rozpierzchł się gdzieś tłum przechodniów, zniknęli tak liczni w tym miejscu szmuglerzy towarów do getta. Wszędzie — cisza. Tylko w powietrzu unosi się jeszcze zapach prochu, jasnym płomieniem dopala się auto więzienne, na jezdni leżą trupy pięciu gestapowców, gdzieś dalej trup oficera SS na chodniku granatowy policjant. A na tę scenę bitewną jednego z najsławniejszych wyczynów Polski Podziemnej patrzą prastare mury władysławowskiego Arsenału, świadka insurekcji kościuszkowskiej i rebelii listopadowej 1831 r.

Nie są gorsze od zagranicznych
wyroby jeleniogórskiej Wytwórni Optycznej

Państwowa Wytwórnia Optyczna w Jeleniej Górze jest jednym z największych tego rodzaju zakładów, istniejących na świecie. Posiada ona najnowocześniejsze urządzenia dla produkcji przyrządów optycznych wszelkiego rodzaju oraz dla wytapiania szkła optycznego. Po wielu wysiłkach udało się przeprowadzić, po raz pierwszy w Polsce, wytop szkła optycznego, które, jak wykazują ekspertyzy, jest bardzo wysokiej jakości.

Szkło laboratoryjne, wyprodukowane w wytwórni jeleniogórskiej, niczym nie ustępuje szkłu jenajskiemu, które uważane jest za najlepsze w świecie. Z szkła tego wyrabiane są zlewki, kolby, rurki do ampułek oraz inne części szklane do instrumentów naukowych i laboratoryjnych, dostarczonych polskim instytutom naukowym i wyższym uczelniom.

Na zamówienie „Filmu Polskiego" wytwórnia wykonała całkowitą optykę do aparatów projekcyjnych, łącznie z mikrooptyką do dźwięku. Komisyjnie zostało stwierdzone, że jakościowo objektywy i zwierciadła asferyczne przewyższają odpowiednie fabrykaty firm zagranicznych.

Obok optyki wszelkiego rodzaju powstał obecnie dział fabrykacji szkieł okularowych, których zapotrzebowanie w Polsce jest b. duże. Ponadto opracowywany jest plan produkcji szklanych filtrów biologicznych, produkowanych dotychczas wyłącznie przez wytwórnię „Schotto" w Jenie. Poza tym przy wytwórni optycznej istnieje warsztat mechaniczny, produkujący przyrządy naukowo-laboratoryjne oraz tokarki zegarmistrzowskie.

Produkcja wytwórni stale wzrasta. W styczniu b. r. wartość produkcji miesięcznej wynosiła 800 tys. zł., w maju ponad milion, w czerwcu około 2 milionów, obecnie natomiast wynosi już ona ponad 4 miliony zł.

Obława na szabrowników
w woj. szczecińskim

Delegatura Komisji Specjalnej w Szczecinie w walce z szabrem na Pomorzu Zachodnim, przy współudziale Milicji Obywatelskiej, D. O. K. P., poczty i telegrafów oraz Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego, przeprowadziła 24-godzinną akcję specjalną, obejmującą swoim zasięgiem województwo. Wszędzie działały komisje kontrolne, patrole i lotne trójki. Kontrolowano ludzi, samochody, wszystkie konne pojazdy, na szosach i drogach. W urzędach i na stacjach kolejowych kontrolowano paczki i bagaże zalegające magazyny. Wyniki akcji wydały obfity plon. Magazyny urzędów likwidacyjnych, dokąd przesyłano zakwestionowane rzeczy, przyjęły bardzo dużo wyszabrowanych towarów i przedmiotów. Materiał jest rozpracowywany, a rezultaty będą podane do wiadomości publicznej.

Zakwestionowano m. in. bieliznę, meble, sprzęt gospodarski, kilka ton nawozów, kryształy, dywany, maszyny, samochody, motocykle i wiele innych rzeczy. Łączna ilość zakwestionowanych rzeczy obliczona jest na kilkanaście wagonów.

Wydawnictwa radzieckie
udostępnione szerokiej publiczności

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej uruchamia szereg własnych księgarń w Warszawie i na prowincji w których będzie można nabywać i prenumerować wszystkie nowości wydawnicze radzieckie, czasopisma i dzienniki wychodzące na terenie ZSRR.

Pierwsza księgarnia Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej została otwarta przed kilku dniami w Bydgoszczy.

W Warszawie mieścić się będzie Centrala i skład główny w gmachu przy ul. Królewskiej 2 oraz zostanie uruchomionych kilka filii. Otwarcie pierwszej filii księgarskiej przy ul. Marszałkowskiej 92 nastąpi w początkach przyszłego tygodnia.

Nagrodę literacką wydawnictwa E. Kuthana
otrzymali M. Rusinek i W. Żukrowski

Jury nagrody literackiej, ufundowanej przez wydawnictwo E. Kuthana w Warszawie w składzie: Marii Dąbrowskiej, K. Czachowskiego. J. N. Millera i S. Furmanika na posiedzeniu w dn. 18 b. m. uchwaliło jednogłośnie przyznać dwie równorzędne nagrody (po 75.000 zł.) Michałowi Rusinkowi za książkę „Z barykady w dolinę łez" oraz W. Żukrowskiemu za tom p. t. „W kraju milczenia".

Dalsze nagrody z funduszu, przeznaczonego na ten cel przez wydawnictwo Kuthana — przyznane zostaną w terminie późniejszym.

Krakowskie wojewódzkie nagrody artystyczne
Subwencje będą udzielane także dziennikarzom

U wojewody krakowskiego tow. Pasenkiewicza odbyła się konferencja Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojew. w sprawie dysponowania funduszami Wydziału na nagrody artystyczne.

Suma przeznaczona do rozdziału dla subwencjonowania artystów i naukowców wynosi pół miliona złotych miesięcznie.. Dotychczasowy sposób rozdzielania nagród polegał na tym, że związki zawodowe dostarczały listy po 10 nazwisk, którym rozdzielano po 5 tys. zł. Obecnie związki zawodowe mogą podawać kandydatów nie tylko do zapomóg jednorazowych sporadycznych, ale też i do zapomóg stałych z tym, że granica została ustalona na pół roku. Jednorazowe zapomogi wynoszą 5 tys. zł., stałe zapomogi 3 tys. zł. Na konferencji rozszerzono zakres rozdziału subwencji, który dotychczas obejmował tylko związki artystyczne i naukowców — obecnie objęto zakresem podziału również i związek dziennikarzy, który będzie wysuwał swoich kandydatów-publicystów.

Instytucja wojewódzkiej nagrody artystycznej pozostaje nadal bez zmian. Udzielać będzie co miesiąc 30 tys. zł. za utwór lub całokształt działalności artysty z uwzględnieniem jego postawy społecznej. W nagrodzie tej uczestniczą 3 związki — literatów, plastyków i muzyków, łącznie z kompozytorami.. W skład komisji wchodzą dwaj delegaci każdego związku i dwaj delegaci Związku Dziennikarzy.

Wojewódzką nagrodę artystyczną w ostatnich miesiącach otrzymali w miesiącu maju Otwinowski Stefan, w czerwcu Pronaszko Zbigniew, w lipcu Malewski Artur, w sierpniu Andrzejewski Jerzy. Wrześniowa nagroda przypada kandydatowi Związku Plastyków.

Archiwum getta łódzkiego
podstawą publikacji dokumentów

Łódź jest jednym z niewielu miast w Polsce, skąd Niemcy, na skutek błyskawicznej ofensywy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, nie zdążyli wywieźć, względnie zniszczyć archiwum władz okupacyjnych. Dzięki temu zachowało się także w Łodzi archiwum zarządu t. zw. Ghettoverwaltung i archiwum administracji żydowskiej w getcie.

Obecnie na podstawie tych materiałów przystąpiono do publikowania dokumentów z getta łódzkiego. I tom w opracowaniu mgr. Eisenbacha już jest w druku.

— o —

3.000 osób z woj. warszawskiego
przesiedlono na Ziemie Odzyskane

W miesiącu sierpniu przesiedlono z woj. warszawskiego na teren Ziem Odzyskanych 1.305 osób (354 rodziny) spośród ludności wiejskiej i 1.789 osób (506 rodzin) spośród ludności miejskiej.

Ogółem od początku akcji przesiedleńczej do sierpnia b. r. wyjechało z woj. warszawskiego na Ziemie Odzyskane 470.425 osób (134.801 rodzin).

Odbudowa
zabytków naszej kultury

Na terenie województwa warszawskiego w trakcie remontu znajduje się znaczna ilość budowli zabytkowych. Należą do nich zniszczone kościoły w Iłowie, Pomiechowie, Zakroczymiu, Wyszkowie, Pułtusku i Kobyłce oraz dotkliwie zniszczona katedra w Płocku. Z budowli świeckich przystąpiono do odbudowy zabytkowego pałacu Bielińskich w Otwocku Wielkim i zdewastowanego pałacu w Jabłonnie z XVIII w.

Prace zabezpieczające prowadzone są również przy pałacu w Starożrebach, we dworze w Łazach z XVII i XVIII w., dworach w Żółwinie i Jordanowicach, dworze Kazimierza Pułaskiego w Winiarach pod Warszawą i Jasieńcu.

Wydobycie z wody
promu kolejowego

Stocznia Nr. 1 w Gdańsku dokonała w ubiegłym tygodniu jednej z najcięższych prac awaryjno - ratowniczych, mianowicie wyciągnęła z kanału zatopiony przez Niemców koło Holmu prom kolejowy „Gedania", który leżał na głębokości 9 m. Trudność polegała na tym, że rozporządzając 100 t. dźwigiem pływającym, musiała Stocznia podnieść wrak o wadze 390 t. Zawarta z Dyrekcją Kolei Państwowych w Gdańsku umowa przewidywała podniesienie wraku w ciągu 43 dni. Dzięki sprawności załogi dźwigu i oddziału dokowego Stoczni Nr. 1, cała robota wykonana została w ciągu 5 dni.

Zjazd i konkurs
Zw. Zaw. Prac. Fryzjerskich

W dniach 15, 16 i 17 listopada b. r. odbędzie się w Łodzi ogólnokrajowy zjazd Zw. Zaw. Prac. Fryzjerskich. Zjazd ten będzie pierwszym tego rodzaju w historii ruchu zawodowego fryzjerów i poświęcony zostanie omówieniu położenia pracowników fryzjerskich w całym kraju oraz wyborowi władz naczelnych Związku. Ze zjazdem połączono również ogólnopolski konkurs pracowników fryzjerskich w konkurencjach damskiej i męskiej.

Wrzesień—miesiącem odbudowy Warszawy

Młodociani bandyci „dżentelmeni"
stanęli przed sądem doraźnym

Plagą gminy Belsk na terenie pow. grójeckiego była szajka młodocianych bandytów którzy w czasie miesiąca marca do połowy kwietnia dokonali około dwudziestu paru napadów na okolicznych mieszkańców. Milicja Obywatelska po przeprowadzeniu dochodzenia ustaliła, że członkami bandy są synowie zamożnych okolicznych włościan. Członków bandy aresztowano. Byli to: Edward Looze, Marian Lutek,. Wacław Krajszczak, Stefan Górski i Józef Bałut.

Wczoraj pięciu dwudziestolatków zasiadło na ławie oskarżonych w Sądzie Doraźnym w Warszawie. Wszyscy oni tak w śledztwie jak i na przewodzie sądowym przyznali się do winy, opisując przebieg napadów. Przyznać trzeba, że jak na debiutujących bandytów zachowali się na ogół poprawnie a nawet bardzo grzecznie.

Przed wejściem do napadniętego obiektu robili dużo krzyku, straszyli pistoletami, do których nie mieli zupełnie naboi, rabowali co się da. Wchodzili jednak zamaskowani, poubierani w różne chustki, a jeden z nich nawet nosił generalską czapkę. Żądali przede wszystkim pieniędzy, strasząc swe ofiary posiadaniem broni. Można się jednak z nimi było targować. Był nawet taki wypadek, że zażądali okupu 20.000 złotych, klient jednak wytargował do 500 złotych. Oprócz pieniędzy kolekcjonowali chętnie zegarki, ubrania, nie gardzili również słoniną, kiełbasą i różnymi wędlinami. Nie było jednak wypadków, żeby któregoś z obrabowanych poturbowali, względnie pobili.

Trzymali jednak fason, każąc się odwozić od wsi do wsi furmankami.

Sąd biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność oraz młody wiek oskarżonych skazał Looze na 10 lat, Lutka na 9 lat, Bełzkiego na 8 lat więzienia, Bałuta i Krzejszczaka uniewinnił, gdyż przeciwko nim były poszlaki, że przeprowadzali wywiady i wskazywali bandzie co zamożniejszych gospodarzy, co na przewodzie sądowym nie zostało potwierdzone. *(cz).*

Kino „Stylowy" w Warszawie
opieczętowane przez Zarząd Miejski

Remontowane przez „Film Polski" kino „Stylowy", na ul. Marszałkowskiej, zostało opieczętowane przez Zarząd Miejski, wskutek czego wszystkie prace zostały wstrzymane i otwarcie kina, które miało nastąpić w tych dniach — automatycznie się odwlekło.

Jak się dowiadujemy, kino „Stylowy" zostało przyznane TUR-owi, który nie mając tylu pieniędzy potrzebnych na remont, wszedł w układ z „Filmem Polskim". W wyniku rozmów „Film Polski" w zamian za odstąpienie sobie „Stylowego" miał oddać TUR-owi, do jego celów „Polonię" na Marszałkowskiej. Umowa została zawarta, „Film Polski" zaczął remont „Stylowego", prace były daleko zaawansowane, gdy nagle Zarząd Miejski nie podając powodów — polecił wstrzymać prace i opieczętował kino.

Nie znając powodów tego kroku ze strony Zarządu Miejskiego, nie probujemy zająć stanowiska w tej sprawie. Nie ulega jednak wątpliwości, że skutkiem powstania sporu — dzieło odbudowy Warszawy nie posuwa się naprzód a publiczność warszawska w dalszym ciągu tłoczy się przy kasach „Atlanticu" i „Polonii".

Znikną pagórki na pl. Zbawiciela
Spółdzielnia „Miner" wysadza bunkry

Spółdzielnia „Miner" przystąpiła wczoraj do prac wstępnych związanych z wysadzeniem dwóch bunkrów na pl. Zbawiciela. Praca jest ciężka, gdyż bunkry osadzone są na głębokości 3 metrów.

Prace wstępne zostaną jednak szybko zakończone i już we wtorek 24 bm. we wczesnych godzinach rannych nastąpi wysadzenie betonowych ścian a następnie ich zgruzowanie.

Zaraz po usunięciu gruzów Zw. Walki Młodych, który już od dawna pracuje nad rozbiórką basenu na pl. Zbawiciela przystąpi w porozumieniu z Wydziałem Ogrodnictwa do prac niwelacyjnych. *(ap).*

Pięć dni pracy harcerskiej
przy odgruzowaniu stolicy

1200 harcerzy Chorągwi Mazowieckiej, reprezentującej wszystkie ośrodki harcerskie województwa warszawskiego, pracowało od 14 do 19 września przy odgruzowaniu stolicy. Chłopcy mieszkali w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach, skąd już o 6-ej rano rozwoziły ich auta na miejsca pracy: do Ogrodu Saskiego na plac Żelaznej Bramy, na ul. Graniczną, Żabią, pod Dom Harcerza na Łazienkowską i pod sierociniec przy ul. Zakroczymskiej.

Oczyszczone ulice, uporządkowane place oddano wczoraj do użytku publiczności. Praca harcerzy nie ograniczyła się tylko do samego odgruzowania. Ich zmysł artystyczny i zdolności inżynierskie pozwoliły im pięknie urządzić aleje Ogrodu Saskiego, ozdobić trawniki na placu Żelaznej Bramy, przebić wśród piętrzących się gruzów przejście do sierocińca na ul. Zakroczymską.

W sumie 550 ton gruzu wywieźli harcerze za miasto.

Szoferzy BOS-u, którzy obserwowali niejedną pracę społeczną byli zaskoczeni tempem pracy. Ci, którzy mogli zobaczyć czego dokonały harcerskie ekipy pracownicze — gdzie przeciętna wieku wynosiła 12 do 15 lat — nie chcieli wierzyć, że dokonali tego chołpcy, których jedynym narzędziem był kilof i łopata.

A mimo to zawsze po pracy z piosenką na ustach można ich było widzieć jak wracali pieszo do kwater, na dalekich Bielanach, gdzie dymiła kolacja przygotowana przez ich kolegów - kucharzy.

Rekordowymi wynikami mogą się poszczycić drużyny harcerskie Garwolina, Gostynina, Sierpca, Podkowy Leśnej, Mińska, Płońska i Ostrołęki.

*

Wczoraj na zakończenie prac na rynku Starego Miasta w Warszawie odbyło się uroczyste ognisko Chorągwi Mazowieckiej, tu — w pobliżu miejsc, gdzie trzy bohaterskie baony powstańcze harcerskie poniosły największe ofiary.

Nawiązując do tych tradycyj i podkreślając artystyczne regionalizm Mazowsza — wykonawcy ogniska potrafili wytworzyć wśród licznie zebranej publiczności Starego Miasta i Starówki, nastrój wyjątkowy, pełen szlachetnego patosu, czystego liryzmu i zdrowego humoru.

Hymn „Jeszcze Polska nie zginęła" zakończył tę miłą jedyną w swoim rodzaju uroczystość „szarych szeregów". (Rs)

—o—

Zebranie Koła PPS
przy Min. Odbudowy

Dnia 18 bm, odbyło się w sali konferencyjnej Ministerstwa walne zebranie członków Koła PPS przy Ministerstwie Odbudowy z udziałem tow. ministra Kaczorowskiego, dziekana Rady Adwokackiej, tow. Tomorowicza i przedstawiciela Stoł. Komitetu PPS, tow. Genachow.

Obradom przewodniczył wicemin. tow. Żakowski. Wyczerpujący referat o bieżących zagadnieniach w polityce międzynarodowej i wewnętrznej wygłosił tow. Tomorowicz, gorąco oklaskiwany przez zgromadzonych.

Nadto przemawiali tow. minister Kaczorowski, tow. inż. Jabłonowski i tow. Genachow.

Następnie dokonano wyboru nowego zarządu Koła, w skład którego weszli: jako przewodniczący — tow. inż. Jabłonowski, wiceprzewodniczący — tow. inż. Rudolf, sekretarz — tow. Obarski, skarbnik — tow. Sokołowski.

»Zakazane Piosenki«
w kinie Palladium

„Film Polski" zapowiada, te premiera pierwszego powojennego filmu długometrażowego p. t. „Zakazane piosenki" ukaże się w dniu 1 listopada na ekranie odbudowanego w Warszawie kina „Palladium".

W hallu tego kina będzie urządzona wystawa dotychczasowych osiągnięć „Polskiego Filmu". (ws)

Konkurs na projekt ratusza w Warszawie
rozpisze wkrótce BOS

Jak już donosiliśmy, jeszcze w tym miesiącu rozpocznie się zainicjowana przez Zw. Zaw. Pracowników samorządu akcja oczyszczania placu pod przyszły gmach ratusza m. Warszawy w kwadracie utworzonym przez ulice: Marszałkowską, Królewską, Próżną i Zielną.

W związku z tym BOS przystąpił do opracowania warunków konkursu na projekt gmachu ratusza. Zarząd Miejski wyłonił już specjalną komisję, która określi dezyderaty Zarz. Miejskiego odnośnie pomieszczeń dla biur i instytucji miejskich w przyszłym gmachu.

Wczoraj odbyło się zebranie pracowników Resortu Zaopatrzenia, na którym powołano do życia Komitet Oddziałowy Odbudowy Ratusza i wezwano wszystkie oddziały Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych do tworzenia takich komitetów. (ap)

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH
5-ty (ostatni) dzień ciągnienia I klasy
48 loterii

Wygrana 500.000 zł Nr 41525.

Wygrane po 100.000 zł NrNr 57591 86991.

Wygrana 50.000 zł. Nr 67065.

Wygrane po 20.000 zł NrNr 13879 38761 49145 77959 91656.

Wygrane po 10.000 zł NrNr 153 2531 8540 32875 35670 36262 41526 46892 66590 878 74613 81049 90795 91957 98598.

Wygrane po 5.000 zł NrNr 7709 11710 20316 30218 34959 41423 52582 57388 70839 72957 98868.

Wygrane po 2.000 zł NrNr 30992 31452 34620 36639 39702 43918 51908 53793 70742 74172 77271 81225 82182 89513 94147 95234 97117.

Wygrane po 1.500 zł NrNr 470 4763 7283 9579 10799 19014 25450 28130 29643 90939 31581 867 33918 34752 35845 38229 41145 44534 51635 53119 68258 665 76249 866 79678 83271 89078 90195 91043 93258.

Wygrane po 1.000 zł NrNr 15 582 1583 2699 2839 969 3187 723 4819 5186 264 660 674 780 874 6216 7038 665 9308 545 642 10289 398 538 837 11631 13047 14287 403 15186 829 17092 18204 19080 560 836 20547 710 21536 900 907 22047 292 23012 052 534 585 24353 25191 247 430 487 546 767 26153 488 706 27460 28244 549 29854 30075 219 466 484 492 647 741 31221 266 457 834 32432 690 785 33040 418 834 835 34475 629 748 982 35214 345 708 36626 38115 410 598 39018 341 383 40068 262 424 566 833 41265 619 834 868 872 42330 404 43169 252 256 299 411 44859 395 638 656 768 947 46101 119 908 49011 584 50221 519 51421 427 522 810 52967 53676 54101 133 249 55384 418 773 57311 931 59183 60028 445 489 61188 277 62396 504 847 63011 65067 340 432 817 66276 399 607 67189 812 862 69630 70479 687 71873 72526 947 73129 74292 924 75888 76067 211 77313 324 78207 383 550 552 865 989 79122 270 667 80210 81117 226 310 348 82052 672 807 998 916 83028 350 84506 717 85466 86588 87103 922 88008 134 238 432 89250 90167 241 93243 264 555 972 94033 347 491 725 95102 157 204 148 198 348 359 462 559 594 755 96237 518 647 97432 98189 99013 340 356 883 929.

Wygrane po 250 zł
z III-go dnia ciągnienia

Wygrane po 250 zł NrNr 207 253 446 486 659 718 752 801 881 1007 317 320 428 529 530 635 663 755 941 2048 183 318 324 496 499 503 696 859 893 993 3084 085 190 222 288 322 359 366 488 531 611 639 657 693 732 841 4085 110 232 244 252 260 301 547 557 627 656 908 5010 304 533 561 686 816 827 846 890 957 968 987 6078 147 281 681 692 869 7268 356 468 652 781 864 8087 060 089 200 301 416 424 458 612 740 9108 126 584 650 665 673 692 837 10096 337 452 453 11020 158 528 582 586 909 912 12530 738 13167 187 235 430 449 579 781 948 14042 128 257 258 532 538 597 604 876 15012 128 144 246 294 331 372 650 971 16150 208 217 258 492 598 617 673 678 698 732 749 906 17038 198 511 593 666 851 867 18018 135 592 929 954 19000 178 289 524 563 771 966 999

20065 82 185 218 643 54 735 58 810 906 72 82 91 21291 313 56 74 417 502 66 76 614 97 758 973 22041 169 264 517 21 31 46 641 717 998 23044 437 67 645 86 774 926 24023 593 635 797 979 25124 333 42 508 35 94 638 935 9 26029 295 415 23 625 740 3 877 27241 9 307 69 427 742 28014 492 815 975 29032 60 274 305 66 465 661 829 951 30177 267 307 30 410 18 63 98 583 616 911 86 31017 249 61 338 63 437 44 512 700 817 65 985 32487 91 545 670 872 4 88 33000 004 31 56 91 151 203 22 306 48 430 8 646 94 786 99 870 3 961 79 34031 46 273 365 74 547 96 7 654 707 31 44 813 23 994 35223 48 87 389 843 7 77 806 13 955 98 36054 96 435 644 856 65 945 86 37046 97 153 225 53 75 301 14 485 500 610 58 948 9 75 38077 165 196 303 413 18 65 503 636 82 717 87 840 69 75 947 59 73 39310 27 9 41 86 108 38 60 79 291 391 514 83 662 97 767 824 966 7

40000 032 037 073 109 146 148 156 161 214 369 487 529 616 657 651 676 768 801 41062 129 243 377 420 444 542 575 680 789 821 842 957 42082 086 091 117 308 341 347 384 417 464 595 691 902 926 43002 024 029 037 057 172 218 322 348 391 497 582 617 684 722 798 838 904 958 969 41364 451 726 727 775 776 874 850 956 964 45000 041 103 105 125 137 175 383

Wygrane po 250 zł. należy sprawdzać w kolekturze.

1,5 miliarda złotych
na budowę domów w Warszawie

Warszawska Dyrekcja Odbudowy przeznacza w 1947 r. — przeszło 1,5 miliarda złotych na budowę nowych domów mieszkalnych, w których znajdzie pomieszczenie świat pracy.

W tym roku WDO w planie przeprowadzanych robót przewiduje wyremontowanie i oddanie do użytku jeszcze 116 budynków, kosztem 385 milj. zł. (Rs)

Nowy dom studentek

Z nowym rokiem akademickim — studentki zapisane do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i na Akademię Handlową, zamieszkujące w Domu Akademiczek — przy ul. Górnośląskiej 14 — przeniosą się do mieszkań w odremontowanym domu Fundacji Domów Akademickich na ul. Grażyny 3 — który to gmach ofiarowała uczącej się młodzieży ob. Reiterowa.

W Warszawie grasują
fałszywe Komisje Mieszkaniowe

Stołeczna Rada Narodowa ostrzega mieszkańców Warszawy przed grasującymi na terenie stolicy oszustami, którzy podszywając się pod Robotnicze Komisje Mieszkaniowe okradają mieszkania i wymuszają łapówki.

We własnym interesie przeto — od wszystkich podających się za organy Komisji Mieszkaniowej należy żądać odpowiednich dokumentów i upoważnień, które wystawia Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa — Al. Stalina 41. (Rs)

31 wozów tramwajowych
chodzi już na Pragę

Aby zaspokoić potrzeby linii tramwajowych, łączących Warszawę z Pragą — Miejskie Zakłady Komunikacyjne zwiększyły początkową liczbę 21 wozów, kursujących na tej trasie — do 31.

Jest to wielkim sukcesem technicznym wobec ograniczonej ilości wozów — którymi dysponuje tabor M. Z. K.

Wełna i obuwie
w przydziale odzieżowym III kwartału

Stosownie do całorocznego planu rozdziału obuwia i artykułów włókienniczych na karty odzieżowe w III-cim kwartale rb. został uzgodniony następujący podział:

artykuły wełniane otrzymają województwa: łódzkie, m. Łódź, lubelskie, białostockie i pomorskie;

artykuły bawełniane województwa: warszawskie, śląsko-dąbrowskie, pomorsko-zachodnie i mazurskie;

artykuły dziewiarskie: m. st. Warszawa i wojew. krakowskie;

obuwie: woj. kieleckie, częstochowskie, gdańskie, poznańskie, rzeszowskie i dolnośląskie.

Ponadto zjednoczone centrale aprowizacyjne otrzymają, jak każdego kwartału, pewne ilości każdego asortymentu, które będą przydzielane pracownikom objętym tymi centralami, według wewnątrz ustalonego planu.

Ogólnie przydzielono na III-ci kwartał wełny na 26.928.000 punktów, bawełny — 61.681.000 pkt., artykułów dziewiarsko-pończoszniczych — 22.298.500 pkt. oraz obuwia — 26.398.500.

Cuchnące wyziewy kanału
zatruwają powietrze na Grójeckiej

Na skrzyżowaniu ulic Grójeckiej i Niemcewicza znajduje się zrujnowany i zatkany kanał ściekowy, zbiorczy.

Uszkodzenie to, do którego naprawy zabierano się już ubiegłej zimy i w ciągu tego lata — z niewiadomych przyczyn nie zostało dotąd usunięte. W ten sposób od przeszło roku straszliwe, cuchnące wyziewy dają się we znaki w promieniu kilkudziesięciu metrów okolicznym mieszkańcom. (Rs)

PODZIĘKOWANIE

Komendantowi i Kolegom Straży Elektrowni Warszawskiej, oraz zespołowi chóralnemu, uczestniczącym w pogrzebie **Władysława Karpińskiego** składają serdeczne podziękowanie

Matka, siostra, brat, bratowa i rodzina

Dzień Warszawy

ZDEMOBILIZOWANI KOŚCIUSZKOWCY ODCHODZĄ DO DOMÓW

W dniu 16 b. m. o godz. 16.40 w koszarach Pułku Praskiego przy ul. 11-go Listopada uroczyście pożegnano zdemobilizowanych żołnierzy I-ej Dywizji im. Kościuszki.

Staraniem Dowództwa Pułku oraz P. C. K., odchodzący żołnierze otrzymali ciepłą bieliznę, papierosy, czekoladę oraz po jednej paczce UNRRA na czterech mężczyzn.

Z inicjatywy T. P. Ż. urządzono obiad pożegnalny.

WYCIECZKI PO WARSZAWIE

W dniu 20 b. m. (piątek) Warszawiacy mogą wziąć udział w wycieczce do Łazienek, urządzonej przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

Zbiórka o godz. 17-ej na rogu Alei Ujazdowskich i ul. Piusa. Opłata 10 zł.

W razie deszczu wycieczka nie odbędzie się.

W sobotę dnia 21 b. m. odbędzie się wycieczka p. n. „Warszawa w okresie Królestwa Kongresowego. Zabytki i wspomnienia." Trasa: Plac Bankowy, Plac Teatralny, Bielańska, Długa, Arsenał.

Zbiórka o godz. 16 m. 30 na Placu Bankowym. Opłata 10 zł.

ZEBRANIE FRYZJERÓW

Dnia 22 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się walne zebranie Zw. Zaw. Prac. Fryzjerskich w sali konferencyjnej Rady Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15 m. 39. Między innymi odbędą się wybory do Zarządu i poszczególnych komisji. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE DENTYSTÓW

Miejski Resort Zdrowia i Opieki Społecznej zawiadamia lekarzy dentystów, iż zebranie informacyjne w sprawie organizacji zębolecznictwa w miejskich szkołach powszechnych odbędzie się dn. 20 bm., o godz. 18-ej w gmachu Resortu (Bagatela 10, parter).

ZEBRANIE B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

W niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 10-ej rano w sali konferencyjnej W. R. N. (II piętro, Al. Jerozolimskie 1), odbędzie się walne zebranie członków Koła Śródmieście Polskiego Związku byłych więźniów politycznych hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych.

Również w niedzielę o godz. 10 odbędzie się w lokalu Domu Kultury Robotniczej na Żoliborzu (Plac Inwalidów 10) walne zebranie Koła Warszawa Północ.

Co usłyszymy w RADIO

SOBOTA 21 WRZEŚNIA

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6,05 Dziennik poranny. 6,25 Gimnastyka por. 6,35 Muz. por. 7,00 Aud. por, 7,30 Powt najw, wiad. dz, rad 7.35 Muz. por. 12,05 Dz. poł. 12 35 Pieśni starosłowiańskie w wyk. A. Bolechowskiej. 12.55 5 minut poezji. 13,00 Na Ziemiach Odzyskanych. 13,15 Z życia narodów słowiańskich. 13.30 Koncert Małej Ork. PR. pod dyr. St. Rachonia. 14,00 „Słowik" wg Andersena słuchowisko dla dzieci starszych. 16,00 Dzien. popoł. 16,30 Recit. skrz. I. Dubiskiej, 17,10 Reportaż muz. o Ignacym Paderewskim w opr. H. Nahlik-Petry. 17 50 Odbudowujemy Warszawę. 17,55 Audycja wojskowa. 18,25 Wędrówka z mikr 18.35 „Dni radiowe Wrocławia i Ziem Odzyskanych". 20,00 Dzien. wiecz. 20,30 Pieśni polskie w wyk. Massalskiej. 20,45 Słuchowisko pt. „Wiesław" K. Brodzińskiego w radiofonizacji W. Maciejowskiego. 21.00 Muz. 21,45 Rozmowa prywatna. 22,00 Sonety Krymskie A. Mickiewicza. 22 15 Konc. ork. tan. PR pod dyr. J. Cajmera. 23,00 Ostat. wiad. dzien. rad 23 00 Muz. 23.55 Hymn.

Z ŻYCIA PPS PARTII

PREZYDIUM STOŁ. KOMITETU PPS

Dnia 23 bm., o godz. 16 ej w lokalu Stołecznego Komitetu (Piusa 15) odbędzie się posiedzenie Prezydium Stoł. Komitetu PPS.

KALENDARZYK ZEBRAŃ PARTYJNYCH W WARSZAWIE

Staraniem Stołecznego Komitetu PPS Wydziału Spółdzielczego odbędą się zebrania na Dzielnicach. Referaty będą wygłoszone w dniu 20 bm. na temat „Spółdzielczość w dobie obecnej".
Bielany o godz. 18 tow. Nowicki.
Żoliborz o godz. 18 tow. Stankiewicz.
Fort Mokotowski o godz. 18 tow. Leśniewska.
Rakowiec o godz. 19 tow. Leśniewski.
Grochów o godz. 18 tow. Domalski.
Czerniaków o godz. 18 tow. Sendlak.
Mokotów o godz. 18 tow. Rudka.
Wola o godz. 16.30 tow Tyborowski.
Targówek o godz. 18 tow. Brzeziński.
Powiśle o godz. 15,30 tow. Garlicki.
Ochota o godz. 18 tow. Cholewiński.
Bródno o godz. 18 tow. Zawadzki.
Targówek Osiedle 22 bm. o godz. 11.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Dnia 22 bm. o godz. 9.30 w sali Teatru Powszechnego przy ul. Zamojskiego odbędzie się zebranie członków z referatem politycznym tow. premiera Osóbki-Morawskiego.

KOŁO PRELEGENTÓW STOŁ. KOMITETU PPS

Dnia 25 bm., o godz. 16-ej w lokalu S. K. PPS (Piusa 15) odbędzie się zebranie Koła prelegentów Stoł. Komitetu PPS. Referat wygłosi tow. Jan Mulak.

Obecność wszystkich tow. tow. prelegentów obowiązkowa.

DZIELNICA OKĘCIE

Rejestracja członków Dzielnicy Okęcie odbywa się w lokalu Dzielnicy we wtorki, środy i piątki od 17 do 19. Rejestracja trwa do dn. 30 bm.

— Dnia 22 bm. o g. 10 w lokalu Dzielnicy odbędzie się zebranie członków z referatem politycznym.

DZIELNICA NOWE BRÓDNO

We wtorek dn. 24 bm. o godz. 18-ej odbędzie się zebranie kierowników blokowych z referatem przedstawiciela Stołecznego Komitetu.

DZIELNICA OCHOTA

Rejestracja członków Dzielnicy Ochota odbywa się codziennie od godz. 10 do 18 w sekretariacie Dzielnicy. Tel. Sekretariatu 8-79-19.

REJESTRACJA CZŁONKÓW DZIELNICY WOLA

Rejestracja członków Dzielnicy Wola odbywa się codziennie od godz. 10 do 13 i od 16.30 do 18 w sekretariacie dzielnicy Ogrodowa 39 II piętro.

KOŁO PPS PRZY INSPEKTORACIE KOMUNIKACYJNYM

W środę, dn. 25 bm. o godz. 14,30 w lokalu przy Alejach Jerozolimskich 85 III p. odbędzie się zebranie członków Koła z referatem tow. prof. Winnickiego.

AKTYW KOBIET PRZY STOŁ. KOM. PPS

W czwartek dn. 26 bm. o godz. 16.30 odbędzie się w sali Miejskiej Rady Narodowej zebranie Stołecznego Aktywu Kobiet PPS.

ZEBRANIE KOŁA PPS W POLSKIM RADIO

W piątek dnia 20 b.m. o godz. 15.30 odbędzie się w świetlicy Zw. Zaw. Prac. Polskiego Radia zebranie ogólne Koła PPS w Polskim Radio. Na porządku dziennym referat tow. J. Mulaka pt. „Perspektywy socjalizmu polskiego".
Obecność członków obowiązkowa.

KOŁO TRAMWAJARZY PPS RAKOWIEC

Dnia 21 bm., o godz. 14,30 odbędzie się zebranie członków koła PPS — stacja Rakowiec. Referat polityczny wygłosi tow. Brodowski.

ZJAZDY POWIATOWE W WOJEWÓDZTWIE WARSZAWSKIM

CIECHANÓW. Dnia 22 bm. o godz. 10 rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Ciechanowie. Referat polityczny wygłosi wiceprzewodniczący WK PPS tow. J. Belonski.

DZIAŁDOWO. Dnia 22 bm. o godz. 10 rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Działdowie. Referat polityczny wygłosi sekretarz WK PPS tow. T. Lipiec.

PRUSZKÓW. Dnia 22 bm. o godz. 10 rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Pruszkowie. Referat polityczny wygłosi przewodniczący WK PPS tow. T. Cwik.

OSTRÓW MAZOWIECKA. Dnia 23 bm. o godz. 12-ej odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Ostrowi Mazowieckiej. Referat polityczny wygłosi Przewodniczący WK PPS tow. T. Cwik. Jednocześnie odbędzie się wiec na rynku.

KOMITET GMINY FALENICA

Członkowie PPS zamieszkali na terenie Józefowa, Michalina, Falenicy, Miedzeszyna i Radości obowiązani są pod rygorem organizacyjnym do ponownej rejestracji. Rejestracja odbywa się codziennie w godz. 18 — 20 w sekretariacie przy ul. Piłsudskiego 19.

Niezarejestrowanie się do dnia 20 bm pociągnie za sobą wykreślenie z listy członków.

M. K. WAWER

Rejestracja członków M. K. Wawer odbywa się codziennie od 16 do 18 w lokalu M. K. przy ul. Widocznej 31, w terminie od 20 bm. do dnia 1 października.

Towarzysze. którzy się nie zarejestrują, zostaną skreśleni z listy członków.

BIEG NA PRZEŁAJ OM TUR

Dnia 3 listopada rb. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski bieg na przełaj Klubów Organizacji Młodzieży TUR.

Do tego czasu Wojewódzkie Wydziały Sportowe OM TUR przeprowadzą wojewódzkie biegi na przełaj, w celu wyeliminowania najlepszych drużyn do biegu ogólnopolskiego.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) godz. 18 — „Grube ryby".
TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul. Marszałkowska 8: o godz 18 „Wesele" Wyspiańskiego
TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81): o g. 18 „Szkarłatne róże".
TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 30) godz. 18 „Damy i Huzary" Fredry.
PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Asy pierwszej klasy".
TEATR STUDIO (ul. Karowa 31): o godz. 18 „Produkcja Pana Brandta". W niedzielę popołudniówka o godz. 16.
TEATR LUDOWY (Praga, ul. Targowa 73, na wprost Dw. Wileńskiego) codziennie o godz. 19 rewia „Konkurs Humoru".
CYRK (Praga, ul. Szeroka): we wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16 i 19.30; w pozostałe dni o godz. 19.30.
TEATR KUKIEŁKOWY RTPD „BAJ" — na Kole, przy ul. Obozowej 85 — sala im. St. Żeromskiego — widowisko „Nowe szaty króla" A. Maliszewskiego (wg. bajki Andersena).

„TYLKO DLA KOBIET" W SALI WEDLA

W sobotę dnia 21 bm. o godz. 19-ej i w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 16 ej i 19-ej w sali Wedla (Zamojskiego 26) odbędzie się wieczór literacki znanej artystki Romy Rudeckiej pt. „Tylko dla kobiet".

W programie utwory Magdaleny Samozwaniec jak np.: „Powiedz mi z kim chodzisz", „Jak innym obrzydzić własnego męża" „Kobieta na plaży", „Wybór męża" i inne oraz Broniewskiego Jasnorzewskiej, Micińskiego, Putramenta, Staffa, Słonimskiego, Sobańskiego, Tetmajera, Tuwima i innych.

Przedsprzedaż biletów w Orbisie na Pradze przy ul. Targowej. W dniu przedstawień od g. 10-ej w kasie teatru.

KONCERT ORKIESTRY KAMERALNEJ

Drugi sezon Reprezentacyjnej Polskiej Orkiestry Kameralnej rozpocznie się w niedzielę 22 bm. o godz. 11 w Teatrze Polskim inauguracyjnym koncertem organizowanym staraniem Towarzystwa Krzewienia Polskiej Muzyki Ludowej pod dyr. Stanisława Wisłockiego.

W programie usłyszymy m. in. uwerturę K. Kurpińskiego „Kalmora" Schuberta — „Symfonię B", „Poemat" A. Honigera, Serenadę Mozarta.

Interesująco zapowiada się pierwsze wykonanie „Pszczoły" — Schuberta w układzie i instrumentacji St. Wisłockiego.

Przedsprzedaż biletów w Centralnym Biurze Koncertowym, Zgoda 15.

„AUTOBUS O 6-ej" W TEATRZE STUDIO

W teatrze „Studio" (Karowa 31) rozpoczęły się próby nowej polskiej komedio-groteski pt. „Autobus o 6 ej", którą napisali Ludomir Rubach i Stefan Strauss. Muzyka Jana Wesołowskiego. Reżyseruje Hanna Małkowska.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Skarb rodziny Goupi".
„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Szyrmet Chan".
„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Zygmunt Kłosowski".
„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Powrót".
KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów): film naukowy „Co kraj to obyczaj".
KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 2 w świetlicy PPR — Stalowa 71 — „Czarne diamenty".
KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWE. Inwalidów 10 — „Boks i olimpiada".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków Zawodowych, Praga, ul. Targowa 15, pokój 17, od godz. 9 do 14, oprócz niedziel i świąt.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł. za wyraz Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa. Al. Jerozolimskie nr. 121, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11 Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62. Nowy Świat 47. Puławska 49. Rozdzielnie gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz). Zygmuntowska ć i Poznańska 38. Biura „Orbisu" Warszawa. Al Jerozolimska 39, Praga ul. Targowa 70 „Wolność" Warszawa. ul. Marszałkowska 95 Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" Dział Reklamy— ul. Złota 4 Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa. ul. Bagatela 10 m 35, tel. nr 8.67.79. Biuro Ogłoszeń — Teofeli Pietraszek. Warszawa Wspólna 50. tel. 855 26

REDAGUJE KOMITET B—11604

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

„O krzyczącej niedorzeczności i strasznej szkodliwości szczepienia ospy"

Ospa, która przez setki lat była jedną z największych klęsk ludzkości, znikła dziś niemal zupełnie dzięki szczepieniom ochronnym wprowadzonym pod koniec XVIII-go wieku przez Jennera. Szczepienia te, jak również szczepienia Pasteura i Kocha były zaciekle zwalczane przez lekarzy i kler. Lekarze w końcu musieli uznać zbawienne dla ludzkości odkrycia, kler trzymał się straconej pozycji o wiele dłużej.

Nie tak dawno jeszcze, bo zaledwie czterdzieści lat temu wyszła nakładem „Przewodnika Zdrowia" książka p. t. „O krzyczącej niedorzeczności i strasznej szkodliwości szczepienia ospy". Duże, kilkusetstronicowe dzieło, napisał ksiądz Winceny Pix, spowiednik kościoła Najśw. P. Marii w Krakowie.

Interesujące z wielu względów wywody ks. Pixa podajemy w wyjątkach.

ŹRÓDŁO WSZYSTKICH CHORÓB

„Szczepienie ospy nie tylko jest złudzeniem ale wprost przekleństwem i zgubą rodzaju ludzkiego, publiczną zbrodnią i największym na świecie cygaństwem.

Z ogromnej liczby rozmaitych chorób, powstających ze szczepienia ospy, wymienić należy weneryzm, którym, wedle twierdzenia uczonych, prawie cała ludzkość europejska jest zarażoną, gdyż, z niewielkim wyjątkiem, wszędzie praktykuje się to nieszczęsne szczepienie. Dalej gruźlica, szkarlatyna, odra, zołzy, suchoty płuc, cholera i rak ze szczepienia ospy powstają. Również powszechne, niestety u młodzieży szkolnej zepsucie moralne, wedle opinii lekarzy, ma swoją przyczynę w szczepieniu ospy.

SZCZEPIENIA A PAPIEŻE

Każdy, kto ma zdrowy rozum, łatwo pojmie, że szczepienie ospy sztucznej, wstrzykiwanie do zdrowego ciała ludzkiego zepsutej materii z ospowego wrzodu w tym celu, aby szczepionego uchronić od ospy naturalnej niczym innym nie jest, jak zabobonem lekarskim. Ludzie zabobonni, jak to wiemy z katechizmu, przypisują zdarzeniu takiemu, lub faktowi takie skutki, lub właściwości, jakich mieć nie może ani w porządku przyrody, ani w porządku Łaski Nadprzyrodzonej. Już zaś kaleczyć zdrowe ciało i wcierać zepsutą materię krosteczki ospowej w tym mniemaniu, że to rzecz dobra i nieszkodliwa, jest dziecinną mrzonką, albo szalbierstwem, jest to wywracać prawa przyrody. Lecz Stwórca, który dał przyrodzie prawa wieczno - trwałe, tej zniewagi bezkarnie nie przepuszcza.

Szczepienie ospy sprzeciwia się Ew. Św., w której przytoczone są słowa najmędrszego niebieskiego Lekarza, Jezusa Chrystusa, który dał przestrogę uczniom swoim, mówiąc: „Nie potrzeba zdrowym lekarza, ale źle się mającym". Tymczasem lekarz-szczepnik narzuca się ze swoją błazeńską sztuką zdrowemu i z umysłu nabawia go choroby.

Z chlubą zaznaczyć tu winniśmy, że papieże rzymscy uchronili swoje Państwo Kościelne od plagi szczepienia ospy. Gdy bowiem Leonowi XII-mu przedstawiono do rozstrzygnięcia sprawę szczepienia, wyrzekł on te piękne słowa: „Nie mogę szczepienia ani pochwalać, ani też zakazywać, ale z mej strony uznaję je za targnięcie się na prawa Majestatu Bożego". Podobnie stanowczo wyraził się przeciw szczepieniu papież Grzegorz XVI, a później także Pius IX. Gdy lekarze w r. 1856 stanęli przed nim z natrętną prośbą o wprowadzenie do kraju szczepienia ospy, po głębokim namyśle oddalił z niczym p. p. lekarzy od siebie, mówiąc do nich: „Pan Bóg nie pozwoli bezkarnie kpić ze Siebie! Amen".

A zatem trzej papieże potępili szczepienie ospy, jako rzecz niegodziwą i bluźnierczą. Tego wyroku trzymać się winniśmy jako katolicy, aby nie być w sprzeczności z Głową Kościoła Chrystusowego. Już tedy żadnym sofizmatem p. p. lekarzy otumanić się nie damy, bo Stolica Święta zawyrokowała i sprawa skończona.

SZARLATANI: KOCH I PASTEUR

Bywało i bywa jeszcze w niektórych miejscowościach, że nauczyciel przy zapisywaniu dzieci do szkoły pyta się rodziców, czy dziecko ma świadectwo szczepienia? To znaczy: trzeba szczepić ospę sztuczną dla ochrony od ospy naturalnej! O ciemnoto guślarska, kiedyż znikniesz przed światłem rozumu i wiedzy naukowej?!

Jednak zarówno lud prosty, jak i ludzie światli gardzą tą niedorzecznością. Założone w Dreźnie w 1882 r. wyśmienite pismo miesięczne przeciw szczepieniu „Der Impfgegner" wychodzi nieprzerwanie dotąd, podając czytelnikom gruntowne rozprawy naukowe nie tylko przeciw szczepieniu ospy, ale i przeciw innym wymysłom lekarskim, jako to szczepieniu wścieklizny, tuberkuliny, surowicy dyfterycznej, anticholerycznej i t. d. W roku 1889 odbył się w Berlinie zwołany przez przeciwników szczepienia kongres światowy.

A jednak szczepienie ospy wciąż ma swych zwolenników. Jacyż to są mężowie nauki, na których powadze opiera się zabobon szczepienia ospy?

Największą powagą jest dr. med. prof. Robert Koch. Przed laty obiecywano sobie po nim bardzo wiele, bo pozował na wielkiego uczonego, którego sława miała się rozejść po całym świecie. Gazety trąbiły głośno, choć przedwcześnie o wielkim wynalazku tuberkuliny przez dr. Kocha. Że uczonemu zawdzięczać będą po wszystkie czasy swe wyzdrowienia tysiące suchotników całego świata. Nastąpiło wnet przykre rozczarowanie. Ze szczepieniem tuberkuliny zrobił Koch wielkie i smutne fiasko. Setki suchotników zamiast polepszenia doznało pogorszeniu choroby. Ma ich na swoim sumieniu lekkomyślny szarlatan dr. Robert Koch. Nie spotkała go za to ludzka karząca sprawiedliwość, ale boska dosięgnie go.

GRZESZNY ZABOBON

Prof. dr. med. Weiss z Nyuenburga wołał rozpaczliwie: „Zasłużyłem, aby mnie na najwyższej jodle powieszono za karę, żem przez długie lata lud biedny zatruwał jadem ospowym. Moi panowie, tylko tak róbcie jeszcze z 50 lat, a cały dzielny szczep germański przesiąknie jadem brudnej materii wrzodowej, zwyrodni się i skarłowacieje waląc się w kale wszczepionej i odziedziczonej zarazy". (Prorocze słowa! — przyp. red.).

Już tedy wiemy, co sądzić o szczepieniu ospy, mianowicie, że jest ono grzesznym zabobonem i hańbą praktyki lekarskiej. A samej ospy bać się nie trzeba, bo lepiej, że wyjdzie na wierzch i wyparuje, a poprawi się zdrowie. Leczy się ospa łatwo mokremi opaskami, kąpielą i dietą. A wścieklizna nie szczepieniem pasteurowskim, ale parówką i potami".

Książka księdza Pixa nosi podtytuł „Przyczynek do historii kultury europejskiej". Życie wykazało, że jest to raczej przyczynek do historii ciemnoty i wstecznictwa kleru.

Mimochodem

10 deka polityki

Wybrałem się do sklepiku spożywczego pani Wemborek, by nabyć drogą kupna pół kilo cukru. Zażywna niewiasta podała mi z uśmiechem torebkę, lecz ujrzawszy pieniądze, spoważniała.

— Górale nie idą.

— Jakto nie idą, droga pani? Przecież do 16 grudnia kursują normalnie, a i potem jeszcze będą przez trzy miesiące wymieniać.

— Nie idą — powtórzyła stanowczo.

— A czy pani wie, że odmowa przyjęcia banknotu jest karalna?

— Wiem — rzekła zimno. — Toteż pierwszemu lepszemu łachmycie mówię tylko, że nie ma reszty. Ale sąsiadowi z przeciwka mogę chyba powiedzieć prawdę, nie? I za to musisz mnie pan o karach zaznaczać?

Przeprosiwszy kupcową, spytałem, na czym swe twierdzenie opiera i jakie mogłyby być przyczyny nagłego unieważnienia pieniędzy?

— Widzisz pan, to było tak. Egipski gienierał, niejaki Byrnes, kazał Polsce, żeby oddała Niemcom spory kawałek gruntu nad morzem, a także samo miasto Kraków z okolicami. Więc, rzecz jasna, nasi ministrowie proszą go, żeby nie. Ale on się uparł. — Niemcy — powiada — dobrzy ludzie, jeden nawet bezpłatnie pamiętnik Hitlera mnie przysłał. Znakiem tego muszę im się jakoś odwdzięczyć.

— Pani Wemborek, to nie zupełnie tak było...

— Co pan tam wie! Mnie szwagier Kolasiński mówił, któren w państwowej fabryce za furmana pracuje! No więc, jak ta draka wyszła, rząd bankructwo ogłosił i wszystkie pieniądze mają być unieważnione. Na początku właśnie górale.

Próbowałem sprostować nieścisłości. Tłumaczyłem pani Wemborek, że stopniowe wycofywanie jakiegoś typu banknotów nie ma nic wspólnego z Byrnesem. I że, zresztą, nawet w samej Ameryce tendencjom Byrnesa przeciwstawił się już Wallace.

Ale zachnęła ręką.

— Pan myślisz, że ja o tym nie wiem? Wszystkie książki tego Wallaca czytałam. Nawet teraz mam jedną pod tytułem „Szara małpa, czyli trup w kaloszach. Otóż trzeba panu wiedzieć, że u niego zawsze cacy-cacy, a przy końcu widzimy, że wszystko odwrotnie. Największy dobrodziej za czarnego kryminalistę zostaje. Miłosny list od narzeczonej wybucha w kieszeni komisarza policji. Złodziej jest naprawdę amatorskim dedektywem. Głównego dedektywa wsadzają do mamra. Taki już operus z tego Wallaca. Dlatego też w to, co na początku pisze, wierzyć nie możemy.

Westchnąłem smutnie, na co pani Wemborek rzekła, że, ostatecznie, może mi cukier dać na kredyt, jeśli jutro przyniosę pieniądze.

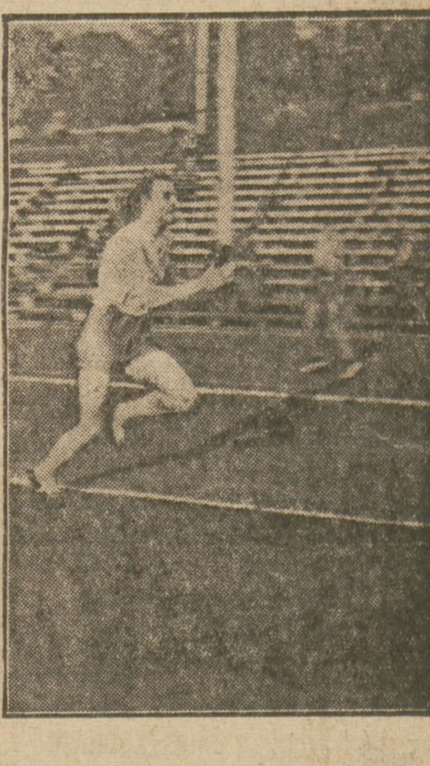
Bo górale nie idą!

A. TOM

Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy w Oslo



Znakomita lekkoatletka radziecka Dumbadze w gościnie u Polaków



Pogromczyni Walasiewiczówny Holenderka Blankers w biegu na 200 m.



Najlepsze sprinterki Europy: Blankers (Holandia), Walasiewiczówna (Polska)



Licznie zebrana publiczność obserwuje chód na 10 km.



12)

Nadeszła godzina dwunasta. Kawiarnia zaczęła się zaludniać. Oficerowie różnych stopni i różnego wieku oraz maszynistki, w przeważającej większości żony wojennych oficerów, poobsiadali stoliki, rozmawiając z sobą i swymi sąsiadami. Mówiono o wszystkim: i o tajemnicach wojskowych, i o cierpiącym kraju, i o tym, jaka pani, kiedy i z kim spała. Słowem był nastrój wybitnie polski.

Niewiarowski patrzył na to z pobłażliwym uśmiechem, wreszcie trącił Alena:

— Chodźmy stąd do jakiegoś innego lokalu i tam porozmawiamy.

Wstali i zapłaciwszy ruszyli do wyjścia.

— Tak mój przyjacielu, zazdroszczę panu, że latasz i że jesteś daleko od tego wszystkiego!

VI.

Alen, wysiadłszy w Lincoln, zaczął się dopytywać o służbowy samochód. Niestety, żadnego wozu z Faldingworth nie było.

— Głupstwo — pomyślał — nie będę na nich czekał i pojadę autobusem.

Wstąpił jeszcze do kawiarni, by wypić szklankę herbaty i przyjrzyć się świętującym mieszkańcom Lincolnu, po czym ruszył na stację. Stały tam już długie, bardzo długie kolejki. Dowiedziawszy się o godzinie i miejscu odejścia swego autobusu, Alen stanął w ogonku, mniej jak inne długim i paląc papierosy cierpliwie oczekiwał. Wreszcie wóz nadjechał. Władowawszy się z trudem w przepełniony po brzegi samochód, Alen stanął blisko wyjścia i zaczął się wsłuchiwać w gwar zmieszanych głosów. Po jakimś czasie doszły go polskie słowa. Obejrzał się dyskretnie. Niedaleko za nim siedział polski sierżant - pilot z jakąś młodą „WAFFK-ą". Dostrzegłszy jej twarz Alen zdumiał się na chwilę. Była to ta sama dziewczyna, która wówczas w Ingham, po locie nad Brestem, tak strasznie rozpaczała po załodze „F-ki". Teraz twarz jej rozjaśniał pełen radości uśmiech i tak kusząco patrzyła w oczy swego towarzysza, że Alen mimowoli odczuł jakby niesmak.

— Jakże dziwne są kobiety — pomyślał, patrząc na nią.— Tak niedawno, tamten zginął, takie łzy i rozpacz. A teraz?

I nagle, ni stąd, ni zowąd, pomyślał o Ali.

— Czyżby i ona, tak samo szybko zapomniała — gdybym ja nie wrócił?...

Coś ścisnęło go za serce jak gdyby kleszczami.

— Nie, to niemożliwe! Ali jest całkiem inna... I skąd też u diabła przylazło mi do głowy takie dzikie porównanie!

Ale mimo wysiłków nie mógł odpędzić od siebie tych męczących myśli.

— Czego ona się wciąż śmieje — złościł się po cichu, patrząc na chichoczącą bez przerwy dziewczynę.

Tak minęła droga do wioski Faldingworth, niedaleko której było lotnisko polskiego dywizjonu.

Ociągając się z wyjściem, Alen wysiadł ostatni. Chciał być sam i rozmyślać bez najmniejszych przeszkód, bez zmuszania się do jakiejś grzecznościowej rozmowy. Nie znając drogi, szedł z dala za grupą żołnierzy w lotniczych mundurach, prawdopodobnie także idących na lotnisko. Dzień był piękny i gorący mimo wczesnej wiosny. Z pól płynął surowy zapach świeżo zoranej ziemi, przypominając Alenowi jego rodzinne strony i dalekie polskie pola. Wsłuchiwał się w świergot ptaków i szedł wolnym krokiem, całą piersią wchłaniając płynące z pól powietrze, tak inne — niż w zadymionych ulicach Londynu.

Wysoka wieża ciśnień, bliźniaczo podobna do wszystkich wież stacyjnych, już z daleka wskazywała stację i lotnisko. Alen zwolnił kroku i skręcił, wchodząc w jakąś boczną drogę, wijącą się wśród gęstych drzew lasu czy też parku. Minął go i wyszedł na pola. Tuż przed nim było lotnisko z charakterystycznymi sylwetkami hangarów, lśniącym budynkiem „Flying Control", ciemnymi „runwayami" i masztami stacji nadawczych i odbiorczych. Z dala na wysokim słupie kołysały się dwie flagi. Alen nie mógł z daleka rozeznać ich kolorów, ale wiedział, że jedna z nich na pewno jest polska.

Na krańcach lotniska stały „Lancastery". Ich ciemne, potężne kadłuby rysowały się wyraźnie na tle jasnego nieba, a ogrom uwypuklały małe sylwetki ludzi kręcących się pod nimi.

Policzył najbliższe. Było ich osiemnaście. Prawie pełny dywizjon.

— Dywizjon „Lancasterów".

Rzucił na ziemię swój bagaż i zapaliwszy papierosa, zamyślił się głęboko.

— — — — — — — —

— Co znów śpisz błędny rycerzu?...

— Kazik! — krzyknął Alen, oczom wprost nie wierząc.

— Tak ja we własnej osobie. No, dawaj część gratów i chodźmy do kasyna. Wiedziałem, że dziś przyjedziesz, mówił mi o tem Pokropek i chciał nawet wysłać auto, ale biedak nie wiedział dokąd i na jaki pociąg. Mieszkanie masz w moim baraku, czyli prawie ze mną, tylko że ja wyjeżdżam. Jeszcze w Ingham skończyłem kolejkę i nie wiem nawet, po co przywlekli mnie tutaj.

— A co masz zamiar robić?

— Pomny przysłowia: „bodajś cudze dzieci uczył" nie chcę być instruktorem i wybieram się na „fering", ale nie wiem, czy mi się to uda bez silnej protekcji.

A Trzciński?

— Z nim gorzej, chciał chłopak iść na studia, ale nie chcą go puścić, bo brak nawigatorów.

— A co Pożyczka?

Szaleje stawiając dywizjon. Pierwszy lot ma być jutro. Aha! — nie wiem czy ci pisałem, że latasz w jego załodze. To dobrze, bo Pożyczka to wspaniały pilot i z wielkim doświadczeniem.

— No pokaż mi się Władek! — Piekielnie [illegible] Londyn musiał cię męczyć. A jak Ali i Lala?...

— Dziękuję, obie zdrowe [illegible] ciebie

— Kazik zaśmiał się

(D. c. n.).